M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 48 (1304) DNIA 17 CZERWCA, 1937 ROKU ROK XVII

Rubenson, wódz piłkarzy szwedzkich o meczu w Warszawie

Błędny skład trzech drużyn osłabia szanse naszego sukcesu w IV Biegu dookoła Polski

Relacja z meczu Europa-Ameryka 16:0

Pocztą lotniczą z Kansas City!

Związek Kolarski wyznaczył już reprezentacje państwa na IV Bieg Dookoła Polski. Nominacja ta jest dokumentem uporu, z jakim PZKol. brnie w stare błędy.

Jak wiadomo, regulamin wyścigu przewiduje start 4-osobowych drużyn państwowych, przy czym na mecie klasyfikowanych będzie dwóch najlepszych szosowców drużyny. Polska jako gospodarz zawodów, obdarzyła siebie przywilejem wystawienia, aż trzech zespołów (12 zawodników), co oczywiście conajmniej trzykrotnie zwiększa nasze szanse.

PROWINCJA „NA WABIA"

Niestety, Związek Kolarski postanowił jedną drużynę posłać na stracenie i przeznaczyć ją na wabika propagandowego. Drużyna ta nosić będzie nazwę „Prowincji" i ma za zadanie nie walkę z Francuzami, Węgrami, czy Rumunami, ale ściągnięcie na metę w Krakowie, Poznaniu, czy Łodzi, jak największej ilości widzów.

Przed tego rodzaju zestawianiem reprezentacji ostrzegaliśmy Zw. Kolarski już przed dwoma tygodniami. Niestety, zwyciężył krótkowzroczny, handlowy punkt widzenia; motywy sportowe zostały pominięte i zlekceważone. Oby nie zemściło się to na wynikach sportowych Biegu.

Dwie pozostałe drużyny zestawiono z kolarzy warszawskich. Zestawiono w naszym pojęciu — niezbyt fortunnie. Ale jeśli na obronę takiego, czy innego składu można zawsze przytoczyć logiczne racje, o tyle puszczenie na trasę zlepka prowincjonalnego jest zasługującym na ostre potępienie absurdem.

A GDZIE LISTA 12-TU?...

Jakiej metody powinien się trzymać zarząd Zw. Kolarskiego przy zestawianiu reprezentacji? Wydaje się, że pierwszą czynnością będzie ułożenie listy 12-tu najlepszych w chwili obecnej szosowców. Pierwszych czterech tworzyć powinno naszą najsilniejszą reprezentację, następna czwórka — Polskę II, ostatnia — Polskę III. Pewne zmiany i przesunięcia uwzględniające sympatie i przyzwyczajenia zawodników są dopuszczalne. Trzeba tylko pilnować, by w silnej drużynie nie zmienić siekierki na kijek.

Pierwszą drużynę oparlibyśmy na zawodnikach, którzy ostatnio doszli do wielkiej formy. Są to: Starzyński, Wandor i Kapiak II („Szpagat").

WANDOR — REWELACJĄ

Spośród tych trzech kandydatów obrony potrzebuje tylko nazwisko Wandora. Krakowianin jest obecnie czołowym szosowcem polskim. W niedzielę zajął w mistrzostwach dopiero 4-te miejsce, ponieważ jest zbyt mało „oblatany" w poważnych imprezach. W Wandorze pokładamy wielkie nadzieje: jest to pierwszy od lat wielu zawodnik prowincjonalny, który może zagrozić hegemonii szosowej Warszawy. Niestety, koncepcja PZKol. skazała Wandora na uczestnictwo w „propagandowej" drużynie prowincjonalnej...

Jako czwarty drużynę tę uzupełnić powinien Wasilewski. Wydaje się nam jednak, że lepiej będzie zostawić Wasilewskiego w spokoju i nie rozbijać zgranej trójki Fortu Bema; zamiast niego przydzielilibyśmy do Polski I — Ignaczaka.

ŻELAZNY TERCET F. B.

Drugi zespół oprzeć by należało na Forcie Bema. Trójka: Napierała, Wasiłowski, Michalak otrzymałaby jako uzupełnienie Kołodziejczyka, albo Urbaniaka.

Trzeci zespół otwierać powinno nazwisko, którego w ogóle kapitan szosowy Zw. Kolarskiego nie uznaje. Myślimy o Wiśniewskim (RKS Ursus pod Warszawą), który w tegorocznych wyścigach od „Expressu Porannego" zaczynając, a na mistrzostwie Polski kończąc, plasował się stale na czołowym miejscu, wykazując dużą wytrzymałość i dostateczną szybkość. Do tego zespołu zakwalifikowalibyśmy poza tym: Urbaniaka, Matczaka i Moczulskiego.

P. Z. K. ZDECYDOWAŁ INACZEJ

Tak wyglądałyby drużyny, gdyby na zestawienie ich „Przegląd" miał wpływ decydujący. Związek chadza jednak własnymi drogami. Wyznaczone przez niego zespoły mają wygląd odmienny:

POLSKA I: Wasilewski, Starzyński, Kapiak I i Kapiak II.

POLSKA II: Michalak, Napierała, Moczulski, Ignaczak. Rezerwowi do obu drużyn: Matczak, Urbaniak.

POLSKA PROWINCJA: Wandor (Kraków), Kluj (Poznań), Kołodziejczyk i Jaskulski (Łódź). Rezerwa: Ritter (Bydgoszcz).

Za słabszy punkt w pierwszym zespole uważamy Kapiaka I („Pan Mieciśław"), ponieważ ani w tym, ani w poprzednich sezonach nie wykazał skłonności do długich wyścigów.

W drugim zespole newralgicznym punktem może być Moczulski, który doskonale idzie pierwszą setkę, ale potem traci oddech i wyczerpuje się. A w Biegu Dookoła Polski, setek takich trzeba będzie odwalić trzynaście. O trzeciej drużynie wyżej wyraziliśmy swoje zdanie.

Miłośnicy kolarstwa po przejrzeniu składu obu drużyn będą mieli spewnością kłopot z wyborem zespołu, który powiezie w wyścigu ich sympatie i nadzieje. Który zespół jest silniejszy? Jaki należy uważać za właściwą, za pierwszą reprezentację Polski?

NIE MA NAJLEPSZEGO

Odpowiedź jest bardzo trudna. Związek Kolarski rozmyślnie zaciemnił sytuację, montując dwa niemal równe zespoły. Jest to wpływ pewnej taktyki: jeśli Nr 1 zawiedzie, pozostanie nam jeszcze drugi zespół.

Taktyka owa jest słuszna tylko w jednym wypadku: jeśli przeciwnicy są od nas zdecydowanie słabsi. Widocznie więc Zw. Kolarski nie wierzy w klasę odwiedzających nas Francuzów, Węgrów i Rumunów, skoro jest zdania, że do pobicia tych zespołów, wystarczy nawet osłabiona pierwsza reprezentacja.

Nie podzielamy tej pewności siebie. Zastosowana taktyka może nas doprowadzić do tego, że ani pierwszy, ani drugi zespół nie będą mogły stawić należytego oporu gościom. Co wtedy zrobi kapitan związkowy? Harakiri też nie cofnie klęski.

FABRYKI MAJĄ GŁOS!

Takie, a nie inne zestawienie drużyn ma poza tym swe uzasadnienie w jednolitości fabrycznej zawodników. Drużyna Polska I (Kapiacy, Wasilewski, Starzyński) może również nazywać się Polska—PWU, ponieważ wszyscy jej zawodnicy należą do tej „stajni". Wzgląd ten — jak dowiadujemy się — zaważył decydująco przy układaniu drużyny.

Jest to jeszcze jeden zdecydowany krok w kierunku wprowadzenia zawodostwa do naszego kolarstwa. Montowanie zespołów przez fabryki jest regułą we wszystkich państwach, posiadających kolarstwo profesjonalne. Według zasad tych postępuje dziś PZKol., związany z fabrykami trwałymi nićmi subwencyj.

Zdecydowanym krokiem w kierunku zawodostwa jest również wyznaczenie pieniężnych nagród. Regulamin wyścigu przewiduje 2800 zł dla zwycięskiej drużyny, 1900 zł dla drugiej, 1050 zł dla trzeciej, 580 zł dla czwartej. Poza tym zwycięzca indywidualny zarobi 700 zł.

Oczywiście, urzędowo kwoty te zostaną przekazane przedstawicielom związków i klubów, możemy być jednak przekonani, że dotrą one szybko do właściwych rąk.

Przekroczyliśmy więc już półmetek na drodze do profesjonalizmu. Nie ubolewamy, nie załamujemy dłoni... Chcielibyśmy tylko, by nieunikniony proces dojrzał jak najprędzej, by skończył się już raz stan obecnego zakłamania.

3 ZESPOŁY — 3 KIEROWNIKÓW

Regulamin IV Biegu Dookoła Polski pozwala na jak najdalej idącą pomoc wzajemną członkom jednej i tej samej drużyny, natomiast wzbrania wszelkich kontaktów międzydrużynowych. Stąd wynika jasno, że między poszczególnymi zespołami polskimi rozgorzeje walka taka sama, jak pomiędzy Węgrami i Francją, czy Polską a Rumunią.

W tych warunkach mianowanie wspólnego kierownika wszystkich zespołów polskich byłoby grubą śmiesznością. Każda z drużyn polskich musi mieć swego własnego kierownika, dysponującego własnym autem. Tak nawet jest lepiej; niech młodzi nasi stratedzy nabierają rutyny w walce, niech w prowadzeniu zespołu kształci się nie jeden, a od razu trzech kierowników. W przyszłości unikniemy wówczas skandalicznych błędów taktycznych, jakie popełniano na każdym kroku w meczach z Niemcami.

Jako kierowników pragnęlibyśmy widzieć: inż. Pfeiffera, któremu zaszczyt ten z tytułu piastowania mandatu kapitana szosowego przypada, p. Zagożdżińskiego i naszego trenera p. Wiszniekiego. Komandorem wyścigu będzie wiceprezes PZKol. dyr. Orłowski.

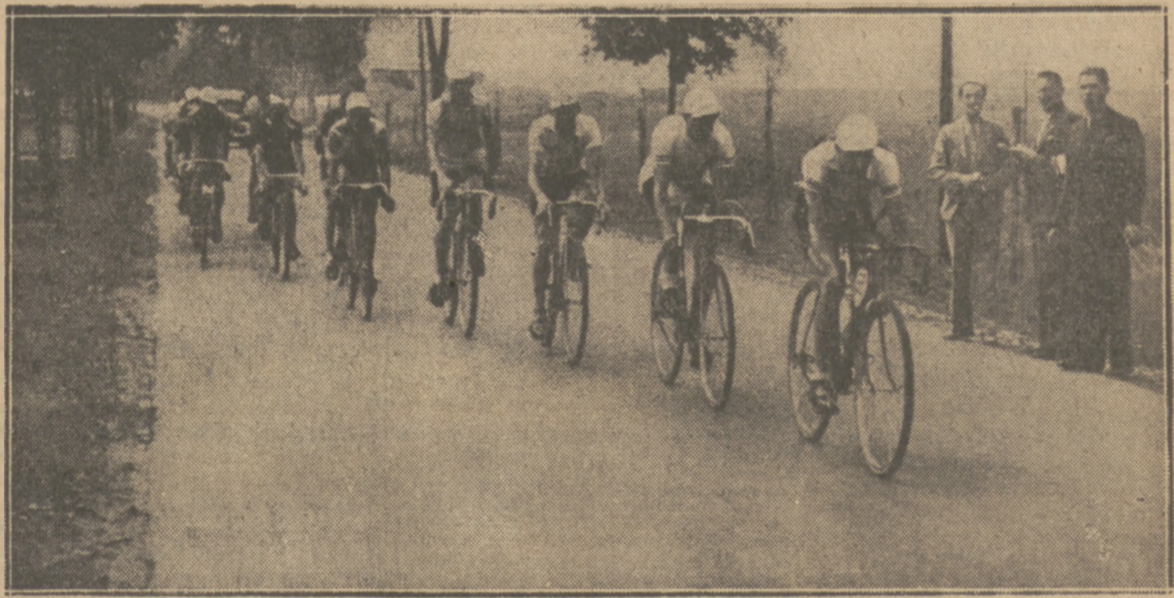
PROPONUJEMY MICHALAKA

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że udział Michalaka w drużynie zawodniczej stoi pod znakiem zapytania. Michalak podobno żyje z nerkami w niezgodzie. Gdyby wiadomość ta potwierdziła się i udział Michalaka w wyścigu był niemożliwy, proponujemy załadować go na wóz sędziowski i mianować kierownikiem jednej z drużyn. Zadanie swoje spełni na pewno niegorzej od innych kierowników, a jednocześnie złoży egzamin przed przejściem na służbę organizacyjną.

Oczywiście nominacja taka stanowiłaby dla Michalaka „noblesse oblige"; o rozmaitych kawałach trzeba byłoby zapomnieć raz na zawsze.

Do Michalaka mamy zaufanie i wierzymy, że w nowej roli potrafiłby stanąć jednak na wysokości zadania.

JAN ERDMAN



CZOŁÓWKA WYŚCIGU ŚLĄSKIEGO
o mistrzostwo Polski. Na czele wachlarzyka Moczulski, dalej Michalak, Starzyński, Maślankiewicz, Szczygielski, Kapiak Mieczysław, Wasilewski i t. d.



POLUS NA RINGU N. JORKU
podczas walki z Murzynem Joycem.



KUCHARSKI ZWYCIĘŻA W MONACHIUM
Na 50 mtr. przed metą, od lewej: Lang (N.). Dessecker (N.), Fing (N.), Eichberger (Au.) i Kucharski (Polska).



WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA NIEMIEC
odbywa się właśnie u naszych sąsiadów. Moment z III etapu, wygranego przez Bruno Rotha. Z daleka widoczny zamek Eckartsburg



STANOSZKÓWNA
zdobyła mistrzostwo Polski we florecie.

12 reprezentacyj okręgowych rozpoczyna bój o puchar P. Prezydenta

W niedzielę 20 bm. rozpoczynają się po raz drugi z rzędu walki o Puchar Polski, ufundowany przez P. Prezydenta R. P.

Rozgrywki o Puchar, które tytułem próby wprowadzono w ubiegłym roku, są drugą wielką ogólnopolską imprezą piłkarską. Różnią się one od mistrzostw nie tylko systemem, przewidującym całkowitą eliminację z konkurencji już po pierwszej klęsce, ale i tym, że udział w nich biorą reprezentacje okręgów. Ideą przewodnią twórców było za tem, wzmocnienie poczucia solidarności lokalnej, wzmożenie zdrowej rywalizacji międzyokręgowej, która stałaby się bodźcem do tym intensywniejszej pielęgnacji sportu piłkarskiego w poszczególnych ośrodkach. Inicjatorowie spodziewali się również, że częste montowanie zespołów kombinowanych przyniesie pewne korzyści kapitanowi PZPN, który przy zestawianiu drużyny narodowej, dysponować będzie bogatszym materiałem porównawczym.

Forma gier pucharowych nie jest ostatecznie skrystalizowana. Wciąż jeszcze poszukuje się drogi, która doprowadziłaby je do atrakcyjnych wyżyn i zapewniła popularność wśród szerokich sfer.

ZESZŁOROCZNA PRÓBA

nie bardzo się udała. Wadliwa reżyserja sprawiła, że gry minęły bez większego echa. Wina tkwiła po części w małym zrozumieniu wartości imprezy ze strony silniejszych okręgów, które traktowały ją częstokroć jako zło konieczne. Inaczej ustosunkowały się ośrodki słabsze. Wyczuwając w „Pucharze" sposobność utrzymania kontaktu z „wielkim światem", przyjęły go z entuzjazmem, mając spotkaniom niejednokrotnie uroczystą oprawę. Trafiły one tam na właściwą nutę, gdyż zawody pucharowe niemal mają we wszystkich krajach charakter reprezentacyjny. Z tych też względów PZPN, chcąc naprawić zeszłoroczne niedopatrzenie, wyznaczył tym razem jako miejsce finału Warszawę w dniu święta państwowego 11 listopada.

ZASADNICZYM BŁĘDEM

Pierwszej konkurencji pucharowej było dopuszczenie do walk aż dwu reprezentacji ligowych. W okręgach zrozumiano krok ten jako niezbyt poważne traktowanie tej imprezy, tym bardziej, że i Liga nie zdawała się przywiązywać do niej zbyt wielkiej wagi. Pogląd ten umocnił się jeszcze po pierwszej rundzie, która zakończyła się wyeliminowaniem (!) Ligi A przez Wilno (1:2), Śląska przez Pomorze (2:3) i Lwowa przez Stanisławów (1:2). „Silny" Kraków przeszedł do drugiej kolejki dopiero po powtórnej grze z Lublinem (13:0), który w pierwszym spotkaniu uzyskał wynik remisowy 4:4. Poza tym Poznań wyeliminował Kielce (4:2), Łódź — Białystok (2:0), Warszawa — Polesie (9:0), Liga B — Wołyń (6:3).

KLĘSKI FAWORYTÓW

w grach pucharowych są zjawiskiem normalnym i tworzą właśnie całą atrakcję tego rodzaju konkurencji. W danym wypadku niespodzianek tych było jednak za dużo, to też zamiast zaanimować raczej zniechęciły opinię która przyczyn ich doszukiwała się w niedbalstwie i lekceważeniu zawodów ze strony „możnych".

Druga kolejka miała już przebieg bardziej normalny. Poznań wygrał z Wilnem (6:1), Pomorze pokonało — Łódź (4:3), Kraków rozgromił Warszawę (4:0), jedynie Liga B miała trudności ze Stanisławowem, który w pierwszym meczu wyciągnął remis 2:2 i dopiero w drugim spotkaniu ustąpił (1:5).

Ćwierćfinał ukształtował się jeszcze korzystniej. Uczestnicy zasmakowali nagle w całej tej zabawie i zaczęli traktować ją zupełnie serio. W rezultacie Poznań pobił Pomorze (5:0)(natomiast Liga B skończyła niesławnie ulegając Krakowowi (3:5).

Finał rozegrany w Poznaniu, późną porą, przyniósł pełny triumf piłkarstwu podwawelskiemu. Kraków wygrał 2:0 i wpisał się na listę, jako pierwszy zdobywca pucharu P. Prezydenta.

Doświadczenia uzyskane w ciągu roku nakazały władzom piłkarskim wystąpić przed walnym zgromadzeniem PZPN z projektem

REORGANIZACJI ROZGRYWEK

Szła ona przede wszystkim w kierunku jeszcze silniejszego wzmocnienia poczucia przynależności terytorialnej w tym celu postanowiono usunąć z gier okręg „bez ziemi", zrezygnować ze specjalnej reprezentacji Ligi państwowej, oddając graczy jej do dyspozycji właściwym ośrodkom.

Opozycja ze strony okręgów pozbawionych drużyn ligowych była zrozumiała. Interes własny nakazywał przeciwdziałać temu, by konkurencja wzmocniła się o szereg dobrych, rutynowanych graczy. Mniej zrozumiałe było natomiast stanowisko tych środowisk, które mogły i powinne były korzystać z zawodników występujących w klubach ligowych. Co nakłaniało ich do wypowiedzenia się przeciw propozycji PZPN, to już pozostaje tajemnicą wyższej dyplomacji i strategii związkowej? Faktem jest, że wniosek nie tylko nie uzyskał większości, ale uchwalono nawet wyeliminować całkowicie graczy ligowych z udziału w grach o Puchar Liga przyjęła ze spokojem „dopust Boży", gdyż nie zależało jej wcale na obciążaniu graczy swych nowymi obowiązkami.

Uchwała stała się więc prawomocna i w roku bieżącym rozgrywki o Puchar toczyć się będą bez udziału ligowców, co nie wyklucza jednak dalszych zmian w przyszłym sezonie.

DO PIERWSZEJ RUNDY STAJĄ

co niedzielę reprezentacje jedynie sześciu okręgów, gdyż Kraków i Poznań przechodzą do drugiej kolejki bez walki. Szczegółowy program przedstawia się następująco:

We Lwowie: Stanisławów — Lwów.
W Łucku: Lublin — Wołyń.
W Brześciu: Wilno — Polesie.
W Białymstoku: Warszawa — Białystok.
W Łodzi Pomorze — Łódź.
W Sosnowcu: Śląsk — Kielce.

Zwycięzcy pierwszej kolejki przejdą do drugiej, która odbędzie się 5 lipca, a później do ćwierćfinałów 12 września, i finału — 11 listopada.

Ocena szans poszczególnych partnerów jest bardzo trudna. W większości wypadków brak jakiegokolwiek materiału porównawczego, a poza tym niektóre okręgi z tych czy innych przyczyn zmuszone są zrezygnować chwilowo z graczy, którzy mogliby podnieść bitność ich reprezentacyjnej drużyny.

Lwów np., mając na karku mistrzostwa, które musi ukończyć w przepisanym terminie, zdecydował się skorzystać jedynie z usług Czarnych i Hasmonei. W tym wypadku nie zdziwiłoby nikogo, gdyby powtórzyła się historia z ubiegłego roku i lwowianie zakończyliby swą karierę pucharową na meczu ze Stanisławowem, który na pewno potraktuje sprawę bardziej na serio.

BRAK NAM ZUPEŁNIE DANYCH

o siłach Wołynia względnie Lublina. Wydaje się, że są mniej więcej równe, to też na własnym terenie należałoby raczej przyznać szanse wołyniakom, tymbardziej, że przed rokiem dzielnie stawiali czoło Lidze B.

Natomiast mimo obcego boiska większe widoki przyznajemy Wilnu w walce z Polesiem. Również Warszawa powinna sobie dać radę z Białymstokiem.

Bardziej otwarta będzie kwestia w Łodzi. Pomorzanie zdobywają się czasami na nieoczekiwane wyskoki. Łódź odczuła to w ub. roku na własnej skórze, gdy przegrała z nimi 3:4.

Śląsk tym razem nie zgotuje chyba niespodzianki. Gra on wprawdzie w teorii znów na obcym terenie, w rzeczywistości jednak jest Sosnowiec bardziej zbliżony do boisk Katowic, Chorzowa i Hajduk, niż Radomia czy Częstochowy.

Do drugiej kolejki powinni się za tym zakwalifikować Śląsk, Wilno, Warszawa, ewentualnie Łódź. We Lwowie i w Łucku dojść może do partii nierozstrzygniętej, co pociągnęłoby za sobą konieczność ponownego jej rozegrania.

REPREZENTACJA OKRĘGU ŚLĄSKIEGO wystąpi przeciw Kielcom w składzie: Kwoka (Czarni); Michalski (Naprzód), Krawiec (Dąb); Bryła II (Śląsk), Piec II (Naprz.), Waluś (Śląsk); Piec I (Naprzód), God (Śląsk), Cebula (Śl.), Stanowski (Naprzód), Stachelski (KS. Bytków).

Rezerwowi Zdebiok (Słowian) i Seifert (KS. Śląsk). Zastrzeżenia budzi jedynie kandydatura Krawca.

Skład Łodzi przeciw Pomorzu wygląda nast.: Lass (ŁTSG), rez.: Cegliński (ŁKS); Karasiak (ŁKS), Frankus (UT), rez. Mikłaszewski (Widzew); Przygoński, Pegza II i I (ŁKS), rez. Pilc (UT); Świętosławski, Gorzko (UT), Kudelski (SKS), Lećmiński (Wima i Królasik (UT), rez. Szczerbiński (ŁKS).

REPR. OKRĘGU LUBELSKIEGO na mecz o puchar Polski z Wołyniem w Łucku dn. 20 b. m. wyjeżdża w nast. składzie: Frymarkiewicz (Unia), rez Frysz (WKS Chełm); Ostrowski, Zieliński; Zaleski, Surgiewicz (Ł.W. S.), Rduch (WKS. Chełm); Cymring (Hapoel), Olejarz, Gajda (Unia), Kokalski, Łatecki (Ł. W. S.). Jako kierownicy jadą wiceprezesi Lub. OZPN p. p. kpt. dr. Salustowicz i mgr Oppenheim.

SKŁAD BIAŁEGOSTOKU na mecz z Warszawą o puchar P. Prezydenta R. P. jest następujący: Zienko, (W. K. S. Grodno), Kudaszewicz (Warmia), Faktor (Makabi — B-stok), Zyskowski (Warmia), Mielnikow (W. K. S.), Adamczyk II (W. K. S.), Żupaczyk (W. K. S.), Polakowski (Ł. K S), Adamczyk I (W. K. S.), Skalimowski (Warmia) Lisowski (Warmia).

KIELCE WYSTĄPIĄ PRZECIW ŚLĄSKOWI w Sosnowcu w składzie: Rzyk (Brygada), rez Stol (Zew), Głowacki (Br.), Zorzycki (CKS), Kloss (Zagłębie). Gałuszka (Skra), Gałkowski (Unia), Gątkiewicz (Br.), Ślimak (Warta), Maurer (Br), Banasik (Zagł.), Miązko (Warta). Rezerwa Wolski, Kantuch i Janowicz (wszyscy z Zagłębia).

WARSZAWA WYJEŻDŻA DO BIAŁEGOSTOKU na mecz z cyklu rozgrywek o puchar Polski w składzie: Głowacki (Okęcie) rez. Kondracki (Fort Bema), Michałowski (CWS), Szczepaniak (Polonia), Drabiński (Legia), Polak (Okęcie), Odrowąż (Polonia), Wesołowski (Orkan), Izydorczak (AKS), Gedrewicz (PWATT). Birenzweig (Gwiazda), Marian (Okęcie). Szefem drużyny będzie kapitan związkowy p. Al. Pichelski.

REPREZENTACJA STANISŁAWOWA wyjeżdża do Lwowa w składzie: Kantor (Górka) rez. Pindus (Strzelec), Wencel (Rewera), Jaworski (Górka), Jończy (Rewera). Schaffer (Rewera), Bienia (Górka), Hrabel (Rypne), Baj (Tespy), Pridun (Prolom). Uwagę zwraca utalentowany napastnik Tarnovii — Baj, który jeszcze w roku ub. grał w reprezentacji Krakowa na zwycięskim meczu z Ligą. Baj bawi obecnie w Kałuszu i gra w fabrycznej drużynie Tespów. (K)

KAP. ZWIĄZ. LOZPN W. Kuchar, ustalił skład reprezentacji Lwowa na mecz ze Stanisławowem następująco: Łukiasiewicz (Czarni), rez. Blatt (Has.), Henig, Spiesbach (Hasmonea); Olbert (Czarni). Szmydt, Poticha (Pogoń); Matyas I, Zasławski (Pogoń), Szajner, Migas (Czarni) i Silber (Hasmonea). Istnieje jeszcze możliwość zastąpienie Szajnera przez Żurkowskiego. Skład Lwowa nie jest najlepszy. Brakuje w nim przede wszystkim graczy Ukrainy, którzy ze względu na przypadające na niedzielę święto kościelne odmówili wzięcia udziału w meczu. (K)

SKŁAD REPREZENTACJI POMORZA

Kpt. sport. Pom. OZPN p. Świątkowski ustalił reprezentację Pomorza na mecz z Łodzią o puchar Polski: Wyczyński (Toruń); Maliszewski (Grudziądz), Wierzchowski (T); Wolliński (T), Stok (B) i Lubawy (B), Wierzelewski (T). Kamiński (T), Pike (B), Małczanowski (Gdynia) i Kowalski (T).

Kapitan związkowy Carl Tewes przedstawia team Berlina na Kraków



BERLIN, w czerwcu.

Mecz piłki nożnej reprezentacyj Berlina i Krakowa budzi tu duże zainteresowanie. Berlińscy fachowcy piłki nożnej oceniają spotkanie b. poważnie.

Kapitan związkowy Berlina p. Carl Tewes precyzuje następująco swoją opinię:

— Międzymiastowe spotkania Kraków — Berlin są nietylko doskonałym miernikiem poziomu polskiej i niemieckiej piłki nożnej, lecz są też wartościowymi przyczynkami dla pogłębiania i gruntowania serdecznych sportowych stosunków między Polską i Niemcami.

— Osobiście jestem doskonale zorientowany, jak wysoki poziom osiągnęła piłka nożna w Polsce, a specjalnie w Krakowie. Znam możliwości Polaków w różnych dziedzinach sportu, znam wyniki polskich piłkarzy w rozgrywkach międzynarodowych i jestem zdania, że Polacy mają specjalne możliwości osiągania dobrych rezultatów.

Z dotychczasowych gier wiedzą berlińscy piłkarze doskonale, jak poważnym zadaniem jest występ przeciw zespołowi Krakowa. Dlatego wysyłamy najlepszy zespół jaki obecnie posiadamy, i przypuszczam, że poniżej zestawiony skład nie ulegnie zmianom:

Schwarz (Hertha BSC); Appel (BSV 92), Krause (Hertha BSC); Buchmann (Nowawes 03), Bossmann (Wacker 04), Raddatz (Union 06); Ballendat (BSV 92), Sobek (Hertha BSC), Berndt (Tennis - Borusia), Hallex (Bewag), Hahn (Hertha BSC).

Zapasowi: Burnitzki (Wacker 04), Sucrow (Bewag) i Kauer (Tennis Borussia).

Schwarz liczy 23 lata, jest bezsprzecznie najlepszym bramkarzem Berlina. Olbrzymi talent, odznacza się specjalnie szybką orientacją i wyczuciem sytuacyj.

Krause, 28 lat, znany w Polsce internacjonał, żelazna podstawa naszej drużyny. Grał w reprezentacji 60 razy.

Appel, 25 lat, internacjonał, również znany w Polsce, w reprezentacjach grał 60 razy.

Raddatz, 24 lata, 30 razy w reprezentacji.

Bossmann, 22 lata, gra po raz pierwszy w spotkaniu międzymiastowym, musi więc dużo umieć, jeśli powierzamy mu odpowiedzialne stanowisko. Gra elegancko, celuje w grze głową.

Buchmann, 24 lata, gra w reprezentacji po raz drugi, również wielka nasza nadzieja, zacięty i pewny.

Hahn, 28 lat, kapitan, 30 razy w drużynie, nadzwyczaj szybki, znany w Polsce zawodnik.

Hallex, 25 lat, 25 razy grał w reprezentacji, znany jako wspaniały taktyk i technik.

Berndt, 23 lata, 10 razy w reprezentacji, największa nasza nadzieja, olbrzymie wyczucie strzału, po Krakowie — grać będzie w drużynie państwowej.

Sobek, 37 lat, znany w Polsce, 97 razy w rozgrywkach międzymiastowych, 10 razy w drużynie narodowej, doskonały technik i taktyk, poważne doświadczenie.

Ballendat, 28 lat, 40 razy w rozgrywkach międzymiastowych, jeden z najlepszych prawoskrzydłowych w Niemczech.

Burnitzki, 25 lat, 20 razy w rozgrywkach międzymiast., znany bramkarz.

Kauer, 30 lat, internacjonał, 35 razy w drużynie, po dłuższej chorobie z powrotem w dobrej formie.

Sucrow, 22 lata, mały ale przedstawiający wielkie nadzieje, doskonały w ataku tak z lewej, jak i z prawej strony.

— Ja sam jestem kapitanem związkowym, grałem na środku pomocy w Hertha BSC do 41 roku życia — 66 razy w drużynie, 6 razy jako internacjonał. Piłkę nożną uprawiałem od 28 roku życia.

— Wysyłamy do Krakowa solidną drużynę, złożoną z rasowych sportowców i mamy nadzieję, że przeżyjemy piękną rozgrywkę bez jakichkolwiek niespodzianek, przed dobrym sędzią, a zasłużone zwycięstwo przypadnie zespołowi lepszemu.

Tyle mówi nam najpopularniejsza osobistość w światku piłkarskim Berlina, p. Tewes, znany popularnie jako „Kaiser Karl".

M.

18 GRACZY PRZECIW BERLINOWI

Do chwili obecnej skład Krakowa przeciw Berlinowi nie jest jeszcze ustalony. Kapitan krakowski p. Delekta nie wie na razie jakich graczy zabierze kapitan PZPN p. Kałuża, który dopiero we czwartek wieczorem ustali skład reprezentacji Polski przeciw Szwecji. W tym stanie rzeczy Kraków ustalił na razie nazwiska 18 graczy, z których wyłoniona będzie reprezentacja przeciw Berlinowi.

Bramkarze: Madejski i Pawłowski, obrońcy Lasota, Szumilas, Pająk; pomocnicy: Kotlarczyk, Góra, Lesiak, Grünberg, Ziszka; napastnicy: Habowski, Gracz, Korbas, Artur, Łyko, Zembaczyński, Skóra, Krawczyk.

Szeged — Cracovia 3:2

KRAKÓW, 16.6 Tel. wł. Szeged — Cracovia 3:2 (1:1). Bramki uzyskali Harangozo, Szajka i Fodor dla Węgrów, Zembaczyński dla Cracovii. Sędzia p. Seichter, publiczności 1.500.

Szeged: Palinkas; Miklossy, Raffay; Gyarmati, Somogyi, Bertok; Fodor, Harangozo, Ordog, Szajka, Nagy.

Cracovia: Pawłowski; Lasota, Pająk; Majeran, Grünberg, Żiżka; Góra, Roczniewski, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Spośród półtora tysiąca widzów nikt nie był zadowolony ani z wyniku, ani też z przebiegu spotkania. Najbardziej jednak byli zawiedzeni obaj kapitanowie związkowi, którzy szukają wybrańców dla swych armii. Pan Kałuża był w sytuacji nie najgorszej, gdyż poza rezerwuarem krakowskim ma jeszcze i inne możliwości. Natomiast p. Delekta nie miał innego wyjścia, jak pocieszać się, że jednak to jest tylko „przejściowe" i w niedzielę będzie tu — zupełnie inaczej.

To co zademonstrowała nam drużyna gospodarzy było o wiele niższe od normalnego poziomu i w szeregach Cracovii trudno było doszukać się gracza, który stanąłby na wysokości zadania. Zawiodły — może poza bramkarzem — wszystkie linie, a szczególnie atak, gdzie Korbas na środku przechodził znów „chwile słabości". W sumie gospodarze mieli momenty, w których zaskakiwali przeciwnika, ale na ogół wypadli blado.

Węgrzy nie pokazali takich umiejętności, które pozwalałyby określić ich jako międzynarodową klasę, a już od takiego Bocskaiu grali o niebo słabiej. Szybkość i twardość, chwilami wykraczająca poza dozwolone granice, stanowiły ich najbardziej widoczne atuty.

Początek zawodów zdawał się zapowiadać przewagę gospodarzy, którzy prowadzili już w 1-ej minucie po akcji Zembaczyńskiego. Sukces ten zrobił oczywiście swoje i Cracovia ma 15 minut zdecydowanej przewagi, w której goście nie dochodzą w ogóle do głosu. Korbas ma dwie pewne szanse, których jednak nie realizuje.

Powoli rozkręca się jednak machina węgierska, a widomym tego znakiem wyrównanie, uzyskane ładnym strzałem Harangozo w 22 min.

Cracovia jest w lekkiej przewadze do gwizdka i przeważa również na początku drugiej połowy; pod bramką węgierską roją się świetne możliwości. Kończy się jednak na możliwościach i dwóch bramkach strzelonych przez Szojkę i Fodora w 30 i 32 minucie.

Gra się bardzo „po kostkach", sędzia wyklucza 2 Węgrów, a w końcu dyktuje karnego, którego Korbas w 40 minucie zamienia na bramkę. Sędzia p. Seichter słaby. (cg)

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA W POZNANIU.

Przed tygodniem pisaliśmy o pobiciu sędziego piłkarskiego przez zawodników poznańskiej Legii. Wydział Gier i Dyscypliny POZPN ukarał za to zawodnika Legii Czesława Adamskiego dożywotnią dyskwalifikacją.

MUSIELAK POZBAWIONY PRAW REPREZENTACYJNYCH.

Zarząd POZPN pozbawił olimpijczyka Musielaka Walentego z HCP za nieodpowiednie i nie sportowe zachowanie się w czasie wyjazdu reprezentacji Poznania do Jeny, możności reprezentowania w przyszłości barw okręgu poznańskiego (ss).

Z ostatniej chwili

Los uśmiecha się Jędrzejowskiej

LONDYN, 16.6. — Tel. wł. — Jędrzejowska doszła dziś do ćwierćfinału w singlu, bijąc Harvey 6:1, 6:1 i w dublu wraz z Noel parę Eddington, Simon 6:1, 6:2. Jutro gra Polka ze Scott, a w dublu z Mc Ostrich, Saunders. Rozgrywki mixta nie posunęły się naprzód z powodu deszczu.

W Wimbledonie nastąpiło losowanie: rozstawione są Jacobs, Sperling, Lizana, Jędrzejowska, Marble, Mathieu, Round i Stammers.

Jędrzejowskiej sprzyjało szczęście. W pierwszej rundzie walczy z Noel, potem ma trzy łatwe przeciwniczki, w ćwierćfinale spotyka się ze Stammers, którą w r. ub. pokonała w identycznych warunkach. W półfinale walczy z Marble lub Sperling. W finale przeciwniczką jej byłaby Jacobs lub Lizana.

W dublu para Jędrzejowska, Noel mają łatwe przeciwniczki (m. in. Hopson, Wright). W ćwierćfinale dopiero spotykają się z parą Mathieu, Yorke.

W mikście związek amerykański stara się o przydzielenie Polce za partnera Mako. Decyzja w tej sprawie znana będzie jutro.

Parker pokonany

LONDYN, 16.6. Tel. wł. — W drugim dniu turnieju Queen's Clubu Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa. W spotkaniu drugiej rundy singla pań pokonała ona Mrs. Eddington 6:3, 6:0, w grze podwójnej zaś, wraz z Noel, rozniosła parę angielską Brutton — Chutter 6:0, 6:0. Mecze dzisiejsze odbywały się w ciężkich warunkach. Przez całe rano padał deszcz, tak, że korty były rozmokłe i zdradliwe.

Pierwszą sensacją turnieju była porażka drugiej rakiety Ameryki, Franka Parkera z jego młodym rodakiem Wayne Sabin'em, który jest sklasyfikowany oficjalnie jako nr 17. Sabin wygrał, w trzech zażarcie walczonych setach 3:6, 8:6, 6:2. Parker prowadził już w drugim secie 5:3 i 30:0.

W decydującym secie Parker był już zupełnie wyczerpany. Nie może on jeszcze przyjść do siebie po długiej morskiej podróży.

Z innych ciekawych wyników należy zanotować, iż przypuszczalna przeciwniczka Jędrzejowskiej w półfinale, Henrotin, wycofała się z turnieju. W dzisiejszym meczu z Miss Gow, Francuzka prowadziła 7:5, 5:0, gdy wykręciła sobie nogę i musiała zrezygnować z dalszej gry.

Tajemnica przydzielenia Jędrzejowskiej chińskiego partnera, Kho Shin Kie, do gry mieszanej w Wimbledonie została wyjaśniona. Otóż PZLT starał się dla swej mistrzyni o partnera australijskiego, lub amerykańskiego. Oba te państwa zwlekały długo z odpowiedzią, wreszcie przed samym niemal terminem zgłaszania nazwisk na Wimbledon, odpowiedziały odmownie. W tej sytuacji nie było już wyboru i trzeba było wziąć pierwszego lepszego partnera. Angielska L. T. A. zaproponowała Kho Shin Kie i Jędrzejowska się zgodziła. Wczoraj jeszcze była mowa, iż w ostatniej chwili zmieniono partnera na Mako (Ameryka), który chciał koniecznie grać z Jędrzejowską. Było jednak już za późno i zresztą nie było oficjalnego pozwolenia z Ameryki.

Jędrzejowska nie przejmuje się specjalnie swym nieznanym partnerem. Oświadczyła mi, że nawet może to i lepiej, że nie ma większych szans w mixcie, gdyż będzie się mogła skoncentrować na singlu, który jest przecież najważniejszy. (js)

Jerzy Sokołów

Czechy — Włochy 2:0

PRAGA, 16.6. Tel. wł. — Dziś rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy o puchar środkowo-europejski pomiędzy Czechosłowacją a Włochami. Menzel po raz trzeci w bieżącym roku gładko pokonał Palmieriego 6:4, 7:5, 6:1.

Potem nastąpiła gra podwójna Menzel, Hecht — Taroni, Quintavalle. Włosi są bardzo zgraną parą, Czesi są lepsi indywidualnie. Walka była bardziej zacięta niż w singlu. Najlepszym na korcie był Qiuntavalle. Wygrali Czesi 6:4, 6:2, 4:6, 6:1.

Menzel i Hecht kończą na tym swój udział w tym meczu. Jutro z samego rana odlatują samolotem do Wimbledonu, gdzie Menzel spotka się w ćwierćfinale z Crawfordem.

Jutro spotyka się Cejnar z Romanonim i para Cejnar, Caska ze Stefanim, Cannepele.

Rumuni pewni siebie
Zapowiadają nowy sukces w Łodzi
(Od własnego korespondenta)

Bukareszt, w czerwcu.

Na stadionie reprezentacyjnym A. N. E. F. rozegrano 7 bm. międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Rumunia — Belgia. W obecności ok. 40.000 widzów zwyciężyła zasłużenie Rumunia w stosunku 2:1 (1:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Rumunia: David (CAO); Bürger (Ripensia), Albu (Venus); Vintila (FC Rapid), Iuhasz (CAO), Rafinsky (FC Rapid); Beke (Ripensia), Covacs (CAO), Baratky (FC Rapid), Bodola (CAO), Popescu (Sportul Studentesc).

Belgia: Badjou; Poverick, Joachim; Dalem, Stinen, De Winter; Boyle, Voorhoof, Capelle, Braine, Van den Synde.

Gra utrzymana była na niskim poziomie, przy czym Rumuni górowali nad przeciwnikiem szybkością i pięknymi zagraniami indywidualnymi. Belgowie byli lepsi zespołowo, jednak niezaradni w akcjach podbramkowych.

Rumuni nie mieli najlepszego dnia i nie osiągnęli formy z meczu z Czechosłowacją. W każdym razie był to najlepszy skład na jaki stać obecnie Rumunów, poza prawym skrzydłem, gdzie w miejsce chorego Bindea (Ripensia) niema odpowiedniego następcy. Najlepszą częścią drużyny rumuńskiej była obrona. Bramkarz David, który niewiele miał do roboty, wyratował jednak 3—4 prawie katastrofalne sytuacje. Znajduje się on obecnie w doskonałej formie i posiada jeszcze dwu równowartościowych zastępców, Sadowskiego (MEFA) i Negru (Crisana).

Obaj obrońcy — „senatorzy" reprezentacji narodowej — znajdują się również u szczytu formy, zwłaszcza Bürger, który wykopuje wszystko i z każdej pozycji. Albu natomiast rozbija akcje napadu przeciwnika. Linia pomocy nie była na niedzielnym meczu w najlepszej formie. Boczni pomocnicy Vintila i Rafinsky, górowali nad swoimi bezpośrednimi przeciwnikami szybkością, Iuhasz natomiast ograniczał się do pilnowania sławnego Braine'a, co mu się też całkowicie udało. Braine był bodajże najsłabszym graczem na boisku.

Atak rumuński bombardował przez cały czas bramkę i jedynie dzięki świetnej formie bramkarza Belgowie nie opuścili boiska z 4—5 bramkami na karku. Napad rumuński zrywał się do spontanicznych akcyj, które wykańczane były silnymi strzałami Baratky'ego i Bodoli. Również skrzydłowi Popescu i Beke oddawali strzały na bramkę pod bardzo ostrym kątem.

Debiutant w reprezentacji narodowej lewoskrzydłowy Gica Popescu, z drużyny studenckiej, należącej do drugiej Ligi, dowiódł w pierwszym swoim meczu międzynarodowym, iż jest godnym następca Dobay'a, przy czym należy podkreślić, że Gica Popescu liczy zaledwie 17 wiosen.

W Łodzi przeciw Polsce Rumunia wystąpi w tym samym składzie. Jedyna zmiana nastąpić może na pozycji prawoskrzydłowego, gdzie na miejsce Beke wstawiony zostanie znacznie lepszy technicznie oraz szybszy Bindea.

W tutejszych kierowniczych kołach piłkarskich panuje przekonanie, że Rumunia odniesie w Polsce zdecydowane zwycięstwo. Przygotowania do spotkania z Polską prowadzone są gorączkowo mimo, iż drużyna przeszła energiczną zaprawę już przed meczem z Belgią.

Należy zaznaczyć, że drużyny rumuńskie znajdują się obecnie w szczytowej formie, a kandydaci do reprezentacji narodowej otaczani są dodatkowo bardzo czułą opieką przez czynniki związkowe.

Inż. Piotr Mizunka

Mitropacup!

Środkowa Europa plus — Jugosławia, plus — Rumunia znajduje się obecnie całkowicie w kręgu rozgrywek o Puchar Środkowej Europy.

Mitropacup zdobył sobie zupełnie specjalną pozycję i emocjonuje setki tysięcy ludzi różnych narodowości. Jego siła atrakcyjna sięga również poza granice bezpośrednio zainteresowanych państw. Wiadomość np. o zwycięstwie Austrii nad Bologną i to w Bologni była sensacją, dla całej sportowej prasy kontynentalnej.

Żywo miano jeszcze w pamięci fatalną rolę, jaka przypadła Austrii w tzw. turnieju „wystawowym", w którym zajęła czwarte miejsce za Bologną, Chelseą i Slavią. Pamiętano, że Bologna rozgromiła Chelseeę 4:1, podczas gdy Austria przegrała z nią 0:2. Tym większa była niespodzianka.

Prasa austriacak podnosi, że w Bologni przyjęto wiedeńczyków bardzo serdecznie. Szowinistyczno zresztą publiczność nie szczędziła im tym razem aplauzu i uznania.

W niedzielę odbędą się tylko trzy spotkania rewanżowe, które zadecydują o losach uczestniczących w nich drużyn.

Venus jedzie do Budapesztu. Na boisku Ujpestu nie przyznajemy bukaresztyńczykom wielkich szans. Mało jest prawdopodobieństwa, by udało im się nadrobić przynajmniej różnicę dwu bramek, którą zdystansował ich Ujpest i doprowadzić do trzeciego spotkania na neutralnym gruncie. Węgrzy walczą podobną bronią, to i Rumuni. Dysponują jednak większym doświadczeniem.

Raczej bylibyśmy skłonni przyznać pewne widoki Gradianskiemu, który gości w Zagrzebiu zdobywcę pucharu Włoch — Genovę. Gradianski padł zdaje się ofiarą premierowej tremy, grał on bowiem w Genui bardzo słabo, całkowicie zawiódł renomowany atak. W Zagrzebiu będzie zapewne inaczej, a wówczas uda się może strzelić dwie bramki, potrzebne do wyrównania partii.

Grasshopersy z Zurychu jadą aż do Prosciejowa. Zwycięstwo 4:3 może okazać się niewystarczające, gdyż Czesi na własnym boisku dawali już lepszym radę.

Admira grać będzie ze Spartą 25 bm. (piątek) w Pradze. Natomiast mecze Austria — oBlogna w Wiedniu, F. T. C. — Slavia w Budapeszcie, Vienna — Young Fellows w Zurychu i Hungaria — Lazio w Rzymie odbędą się dopiero 27 bm.

Kartoteka piłkarza

WARSZAWIANKA — POGOŃ DOPIERO WE WRZEŚNIU.

Ze względu na mecz z Baskami spotkania ligowe wyznaczone na 13 bm. zostały odwołane. Zawody z Baskami nie doszły do skutku i termin został zmarnowany. Zarząd Ligi wyznaczył wobec tego mecz Garbarnia — Cracovia na 29 czerwca, a mecz Warszawianka — Pogoń na 27 czerwca.

Warszawianka wniosła przeciw temu protest, motywując go tym, że biorąc pod uwagę ustalony uprzednio kalendarz większość graczy jej wystarała się na ten czas o urlop. Liga przychyliła się do prośby Warszawianki i wyznaczyła mecz jej z Pogonią na 26-go września br. w Warszawie.

God, który otrzymał ostatnio zwolnienie ze swego klubu dla Cracovii — co jak wiadomo spotkało się ze sprzeciwem Śląskiego O. Z. P. N., podpisał obecnie znowu zgłoszenie dla KS. Śląsk i został już potwierdzony. W najbliższych meczach zobaczymy więc Goda znów w szeregach „Śląska". (hr).

MISTRZ POZNAŃSKIEGO OKRĘGU H.C.P. przygotowuje się starannie do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi. Ponieważ wobec zamknięcia stadionu miejskiego H. C. P. wszystkie spotkania rozegra na boisku Warty, aby przyzwyczaić się do boiska odbędzie w najbliższą sobotę spotkanie treningowe z ligową Wartą. (ss).

BASKOWIE WYJECHALI DO MOSKWY

We wtorek rano wyjechała reprezentacja baskijska do Moskwy. Baskowie wobec zakazu meczu w Warszawie przeczekali tu jeszcze dwa dni, które spędzili na zwiedzaniu miasta oraz treningach na boisku Skry. Liga złożyła w poselstwie hiszpańskim 3.500 zł a więc połowę należnej w myśl umowy sumy, na pokrycie kosztów. Sprawa resztującej kwoty załatwiona zostanie później.

Na posiedzeniu Ligi rozpatrywano kwestię meczu z Baskami, przy czym dr Rokita zgłosił swą rezygnację, której jednak nie przyjęto.

Baskami zajmował się również Zarząd PZPN. Na posiedzeniu stwierdzono, że uchwała znosząca zakaz gry wydana została na podstawie informacji uzyskanej z Ligi, która zawiadomiła, że uzyskała zezwolenie ze strony władz.

SENSACJA PIŁKARZY STANISŁAWOWSKICH.

WCKS Rewera pokonała ubiegłej niedzieli Strzelec z Broszniowa 4:2 wykazując dobrą formę. Dzięki temu Rewera zrównała się z ilością punktów ze Strzelcem — Górka i we czwartek na boisku Sokoła i dojdzie do decydującej rozgrywki, które zadecyduje o mistrzostwie kl. A.

REORGANIZACJA OKRĘGU KIELECKIEGO

Na 18 lipca zwołano do Częstochowy walne zgromadzenie nowego okręgu (Zagłębie Częstochowa), które rozstrzygnie, gdzie ma być siedziba okręgu. W rachubę wchodzi Częstochowa względnie Sosnowiec. Na walnym zgromadzeniu rozstrzygnięta zostanie sprawa obsady ligi okręgowej, do której wejść ma 5 klubów z Częstochowy i 5 z Zagłębia.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW ST. O.Z.P.N.

Kluby „B" i „C" klasowe naszego okręgu zakończyły rozgrywki. Mistrzami w kl. „B" zostali Strzelec (Monasterzyska), Bystrzyca (Nadwórna) i Tesp (Kałusz), mistrzem kl. „C" Makabi ze Stanisławowa.

RADOŚĆ I ROZCZAROWANIE CZĘSTOCHOWY. Częstochowa. Z powodu odmowy Krakowa rozegrania meczu z repr. Polski przed spotkaniem ze Szwecją PZPN. zaproponowała w poniedziałek Kiel. OZPN. mecz na czwartek w Częstochowie z reprezentacją Kielc.

Kiel. OZPN. telefonicznie zaakceptował propozycje P. Z. P. N. W iście amerykańskim tempie rozpoczęto przygotowania do zawodów. Rozplakatowano telegramy, ostemplowano bilety, a kpt. zw. ustalił nawet skład reprezentacji.

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście budząc niemałe poruszenie.

Nie długo jednak trwała uciecha w Częstochowie bowiem w tymże dniu o godz. 20-tej PZPN telefonicznie odwołał mecz, tłumacząc krok swój zmęczeniem zawodników, co pozostawiło w Częstochowie głęboki żal sportowców. (h).

NAPRZÓD MISTRZEM ŚLĄSKA

Skomplikowana sprawa mistrzostw Śląska została ostatecznie rozstrzygnięta przez PZPN. Eksligowy Śląsk uzyskał wprawdzie w drugiej (wiosennej) kolejce równą ilość punktów z Naprzodem, ale ustępuje mu stosunkiem bramek. Tym samym Naprzód zajmuje pierwsze miejsce, jest mistrzem Okręgu i nie ma potrzeby przeprowadzenia gier kwalifikacyjnych.

F. C. Milan grać będzie z Ligą?

Znana włoska drużyna F. C. Milan z Mediolanu wybiera się na tournee do Polski. Włosi zawarli już umowę z Ruchem, z którym grać mają w Hajdukach 11 lipca.

Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie ewentualnego meczu z reprezentacją Ligi dnia 29 br. (Św. Piotra i Pawła). Byłby to pierwszy występ F. C. Milan w obecnym tournee po Polsce.

Drużyna mediolańska, która bawiła już przed laty w Polsce, odnosząc szereg ładnych sukcesów, poczyniła od tego czasu znaczne postępy i odgrywa w lidze włoskiej b. poważną rolę. W roku bież. zajęła w mistrzostwach czwarte miejsce za Bologną, Torino i Lazio a przed Juventusem i Genovą.

III dzień mistrzostw tenisowych

KRAKÓW, 16.6. Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki tenisowe posunęły się niewiele naprzód, gdyż padający kilkakrotnie deszcz uniemożliwiał przeprowadzenie rozgrywek.

Wyniki w grze pojedyńczej panów: Bratek — Gotszalk 6:3, 6:4, 6:3. Wittman — Ogrodziński 6:1, 6:0, 6:1. Tarłowski — Lewenhertz 6:1, 6:0, 6:1. Tłoczyński — Kołcz I 6:0, 6:0, 6:0. Pfahl — Kołcz II 6:4, 6:3, 2:6, 1:6, 6:1.

Panie: Łuniewska — Parafińska 6:4, 0:6, 6:1.

Gra podwójna: Strzelecki, Gotszalk — Kołczowie 3:6, 6:4, 4:6, 6:4, 7:5.

Gra mieszana: Neumanówna, Wittman — Turteltaubówna, Lewenhertz 6:2, 6:1. Gajdzianka, Bratek — Łuniewska, Czajkowski 6:2, 6:2. Rudowska, Hebda — Freisingerowa, Gotszalk 6:0, 6:2.

Juniorzy Oleniszyn — Kciuk II 6:1, 6:3, Strzelecki — Szymański 1:6, 6:4, 6:2.

Mittelstaedt czołowy biegacz okręgu łódzkiego na 400 i 800 mtr. wychowanek ostrowieckiego KSZO, ostatnio zawodnik łódzkiej Wimy, powrócił do swego rodzinnego klubu, w barwach którego wystąpi już na mistrzostwach okręgowych.

Wspomnienia sprzed 15 lat

Jak montowałem „premierę": Polska — Szwecja

Rozmowa z dyr. Z. Brodatym o pierwszym meczu w Sztokholmie



Sztokholm, w czerwcu.

Któż ze sportowców polskich nie słyszał o p. Zygmuncie Brodatym rodaku naszym w Sztokholmie, pionierze zbliżenia sportowego Polski ze Szwecją.

Żywy, wesoły, zawsze pełen energii — przyjmuje mnie, z przysłowiową gościnnością i z widoczną przyjemnością opowiada dzieje pierwszego meczu futbalowego Szwecja — Polska.

— Jak ten czas leci — mówi p. Brodaty — czyżby już rozgrywano 10-ty mecz i doprawdy upłynęło 15 lat? Wydaje mi się, że to było wczoraj, a przecież pierwsze spotkanie — Polska — Szwecja — odbyło się jeszcze w roku 1922.

POLAK — TO ROSJANIN.

Sport polski wogóle nie był tutaj znany. Rzecz prosta, gdyż przed wojną Polska nigdy nie mogła występować pod własną banderą, a Szwedzi nie odróżniali Polaka od Rosjanina.

Szwecja sprowadzała dotąd jedynie sławne drużyny piłkarskie i nikt nie przypuszczał nawet, że Polacy umieją grać w footbal. To też miałem niezmiernie trudny orzech do zgryzienia (rok trwały te starania!) zanim nareszcie udało mi się nakłonić ówczesnego Prezesa Szwedzkiego Zw. P. N. p. Antona Johanssona do sprowadzenia polskiej drużyny do Sztokholmu.

KŁOPOTY W WARSZAWIE.

Mając aprobatę szwedzką w kieszeni, wyjechałem do Warszawy. I tutaj jednak również sprawa nie poszła gładko. Sport polski nie był wówczas kompletnie zorganizowany i nie wiadomo było z kim mówić.

Pomógł mi w zadaniu p. Marian Strzelecki, (obecny Naczelny Redaktor Przeglądu Sportowego) i pamiętam, że wspólnie z nim — w mieszkaniu pp. Dzierżawskich — odbyliśmy konferencję z dziś już nie żyjącym prezesem W. O. Z. P. N. p. Bronisławem Kowalewskim.

Ja chciałem, aby wysłano do Szwecji drużynę footbalową z Warszawy. Jednakże obydwaj wymienieni panowie stanowczo się temu sprzeciwili, twierdząc, że poziom piłki stołecznej jest jeszcze nie dojrzały do tak poważnych występów i radzili zwrócić się do P. Z. P. N. w Krakowie o mecz międzypaństwowy. Udałem się więc do dra Cetnarowskiego, z którym później łączyły mnie bardzo serdeczne węzły przyjaźni, trwające aż do Jego śmierci.

PAMIĘTNA PREMIERA.

Jak wiadomo pierwszy mecz Polska — Szwecja odbył się 28 maja 1922 r. w Sztokholmie. Wszyscy byli pewni porażki Polaków a prasa zamieściła uszczypliwe ironiczne uwagi i karykatury. Tymczasem Polacy zwyciężyli Szwedów nie tylko na boisku, ale zaimponowali im również swoim zachowaniem i rycerską grą.

Lody zostały przełamane. Szwedzi potem nie tylko chętnie grali z Polską, ale sami starali się już o nawiązanie dalszego kontaktu. O popularności polskiej piłki nożnej może świadczyć fakt, że ostatni mecz w Sztokholmie Polska — Szwecja w r. 1934 pobił tutejszy rekord publiczności (przeszło 25.000!)

— Jaki jest obecnie stosunek Pana Dyrektora do sportu polskiego?

DZIŚ JEST INACZEJ...

— Bardzo chętnie zawsze zajmuję się nim i nikomu nie odmawiam pomocy, jeżeli ktoś się do mnie o nią zwróci. Sport polski jest już jednak tak znany w świecie, że nie potrzebuje specjalnych adwokatów.

Osobiście uważam sport jako najlepszy środek propagandy i z tego punktu widzenia podchodzę do zagadnień sportowych.

Na zakończenie miłej rozmowy uprzejmy gospodarz pokazuje mi rozmaite „pamiątki" sportowe z ostatnich 15 lat. Widzę mnóstwo listów dziękczynych od osób prywatnych i klubów sportowych za pomoc okazaną polskim sportowcom w Sztokholmie. Na ścianach rozwieszone są dyplomy honorowe, m. in. dyplom Związku Polskich Związków Sportowych i P. K. Ol., dyplomy obydwu związków piłki nożnej polskiego i szwedzkiego i t. d. C. I. W. F. nadał p. Brodatemu honorową odznakę instruktorską oddziału wojskowego, a rząd polski — order „Polonia Restituta" i Złoty Krzyż Zasługi za prace nad zbliżeniem polsko-szwedzkiem.

AMBASADOR SPORTU W SZWECJI

Patrząc na te wszystkie dokumenty pracy pionierskiej dla sportu polskiego w Szwecji ocenić można ogromne zasługi położone na tym polu przez p. dyr. Zygmunta Brodatego, prawdziwego ambasadora zbliżenia polsko-szwedzkiego. Każda nasza drużyna udająca się do Szwecji powinna uważać Go jako swoją najlepszą „mascottę".

„Heja" — Panie Brodaty, od wszystkich polskich sportowców.

Almar.



PO MECZU — WYCIECZKA MORSKA

Cieszy się z niej obecny wiceprezes P. Z. P. N. inż. A. Przeworski (wychylony za burtę), pełniący wówczas rolę tylko... bramkarza rezerwowego. Dawniej jednak był to zaszczyt niemal równy udziałowi w reprezentacji Polski o którym każdy piłkarz marzył!

SZWEDZI PRZYJEŻDŻAJĄ SAMOLOTEM.

Reprezentacja piłkarska Szwedów przyjedzie do Polski specjalnym samolotem, który wyląduje w Warszawie we wtorek o godzinie 16-ej. Goście mieszkać będą w hotelu Bristol.

Program przewiduje w środę po meczu o godz. 21-ej bankiet w hotelu „Europejskim", w czwartek wizytę w CIWF, dokąd goście udadzą się motorówką z Oficerskiego Yacht Klubu.

WSZYSTKIE MIEJSCA NUMEROWANE.

Stadion W. P. jest już przygotowany na przyjęcie widzów, którzy tłumnie zjawią się w środę o godz. 18-ej, by stać się świadkami ciekawej walki polskich i szwedzkich piłkarzy. Tym razem wszystkie dobudowane miejsca zostały ponumerowane i podzielone na odpowiednie bloki, tak, że każdy ma zapewnione locum i możliwie łatwa orientacje jak się do niego dostać.



PUCHAR DYR. Z. BRODATEGO

ofiarowany dla rozgrywek polsko — szwedzkich w piłce nożnej zdobyty został przez reprezentację Polski, po trzech kolejnych zwycięstwach.

JAK Z 11-tu GRACZY ZROBIĆ — 1 ZESPÓŁ?

W montowni p. Kałuży

rodzi się reprezentacja piłkarska Polski

Dziesiąte spotkanie ze Szwecją (Warszawa 23 bm.) będzie zarazem pierwszym występem reprezentacji piłkarskiej w bieżącym sezonie. Budzi ono tym większe zainteresowanie, że zapoczątkowuje cykl ciekawych gier międzypaństwowych, których ukoronowaniem będzie 10 października mecz z Jugosławią w Katowicach w ramach eliminacji do mistrzostw świata.

Skład reprezentacji Polski przeciw Szwecji nie jest jeszcze znany. Projektowany mecz treningowy w Częstochowie został odwołany. PZPN doszedł bowiem do wniosku, że wobec przeładowania programu w bież tygodniu (dwa występy Szegedu, reprezentacja Krakowa z Berlinem) próba mogłaby więcej zaszkodzić niż pomóc. Poza tym zadecydowały też trudności urlopowe graczy.

W rezultacie p. Kałuża zdany jest całkowicie na własną intuicję i na wnioski, jakie wysnuł z obserwacji spotkań klubowych.

Mniej kłopotów niż zwykle nasuwa atak. Prawa strona Piec — Piontek nie ulegnie chyba zmianie. Wilimowski mieć może w Ruchu słabsze dnie, ale w reprezentacji nie wykazywał dotychczas zblazowania, toteż z chwilą gdy przywdzieje koszulkę z Białym Orłem, napewno grać będzie ambitnie. Wątpliwości nasunąć może forma Wodarza, jednak umiejętności skrzydłowego z Hajduk są tak wysokie, że o ile jako tako się skoncentruje, osiągnie na pewno niegorszy efekt, niż ewentualny jego zastępca.

Punkt newralgiczny stanowi natomiast centrum napadu. Pomyłka w obsadzie flanki byłaby przykra, ale nie tak brzemienna w konsekwencje, jak ewent. słaba gra środkowego. Równałoby się to bowiem unieruchomieniu całego ataku, względnie rozbiciu go na człony, operujące na własną rękę. Kapitan PZPN ma w tej chwili do wyboru tylko dwu graczy: Scherfkego i Matyasa. Któremu dać pierwszeństwo, jest właśnie kwestią — szczęśliwej ręki.

W rozmowie w Katowicach oświadczył nam p. Kałuża, że troskę sprawiają mu również boczni pomocnicy.

Kotlarczyk II gra nierówno, jednak nie łatwo rozstać się z pomocnikiem, który tylekrotnie w ciężkiej potrzebie dał dowód swej wartości. Rutyna w połączeniu z twardością, dobrą techniką i inteligentną grą pozycyjną może doskonale zakryć ewentualne braki w ruchliwości. Zupełnie otwarta jest natomiast sprawa obsady lewej strony. Ziszka w grach reprezentacyjnych nie potrafił nas nigdy przekonać na 100 procent. Od młodego gracza wymagamy jednak więcej żywotności, większej inicjatywy i ruchu. Z chwilą zresztą gdy padnie wybór na Kotlarczyka II. to dwu „stojących" pomocników może być za dużo. Problem byłby po części rozwiązany, gdyby dało się użyć na lewej stronie Pieca II, który w Paryżu na przeciwległej flance grał b. dobrze. W tym miejscu trudno nam powstrzymać się od wyrażenia żalu, że, nie wiadomo dlaczego, pozwolono zniknąć całkowicie Dytce, który przed rokiem był najskuteczniejszym naszym pomocnikiem!

W środku pomocy grać będzie Wasiewicz. W obronie znajdzie się napewno Szczepaniak, lecz kto będzie jego partnerem?

Obserwacja meczu z Szegedem pozwoliła p. Kałuży zorientować się, czy można liczyć na Pająka. Poważnym konkurentem jego mógłby być Giemza. Na meczu z Baskami trzymał się bardzo dobrze, nie brak mu ambicji i zapału, jest też dobrze zbudowany, co przy ostrej grze Szwedów ma również swoje znaczenie

Pająk odznacza się chimerycznością. Gdy ma swój dzień, zdystansować może wszystkich obrońców Polski. Wada jego jest i to, że gra czasami zbyt lekkomyślnie, w zapale zbyt daleko się zapuszcza, zapominając o pilnowaniu pozycji. Przy partnerze o kwalifikacjach Szczepaniaka powinienby wypaść dobrze. Trudność stanowi chyba to, że obaj grają zwykle na lewej pozycji.

Za wyborem Pająka przed Giemzą przemawiałby ewentualnie wzrost. Szwedzi grają półgórą i jak sami zapowiadają, forsować będą system angielski a więc długie, wysokie podania. W tym wypadku energiczny zryw i gra głową — cechy Pająka mają swoje walory.

Kwestią szczęścia jest również dobór bramkarza. Nie mamy dzisiaj cerbera, który przewyższałby pewnie swych konkurentów. Madejski gra podobno b. dobrze, również Pawłowski nie zawodzi. Jak reagować będą nerwy przy odpowiedzialnym zadaniu w obliczu wielotysięcznej widowni — tego nie można przewidzieć!

Skład reprezentacji ustali p. Kałuża we czwartek. Czekamy z zainteresowaniem na wiadomości z Krakowa.



G O L ...!

Piłka ugrzęzła w siatce łódzkiej na meczu szczypiorniaka z Warszawą

Melancholijny uśmiech „generała" Antona

Prezes Johansson snuje nić wspomnień

Sztokholm w czerwcu.

„Generał" Johansson szczerze się ucieszył moją wizytą. Dowiedziawszy się, że obchodzimy już taki „miły jubileusz" rozczulił się i sięgnął wspomnieniami wstecz do czasów pierwszych meczów polsko - szwedzkich.

— Tak, tak... pierwsze spotkanie odbyło się 28 maja 1922 r. w Sztokholmie — powiada p. Johansson. — Drużyna, którą osobiście przywiózł dr Cetnarowski, składała się z przemiłych chłopców, doskonałych graczy, uprzejmych i bardzo dobrze ułożonych. O ile sobie przypominam, przyjechał z nimi również jeden z licznych braci Kucharów.

— Polacy sprawili nam wtedy wielką niespodziankę! Nikt nie przypuszczał, że zwyciężą. Byli wówczas drużyną zupełnie nieznaną i państwo Wasze było dla nas młode i zupełnie obce. To też zwycięstwo 2:1 było rewelacją. Drużyna grała znakomicie, z brawurą i bardzo rycersko. W skład jej wchodziły przeważnie kluby małopolskie, a więc lwowska Pogoń, Cracovia i jakieś inne kluby, których nie pamiętam. Inne dzielnice Polski nie były reprezentowane

— Po ukończonym meczu podejmował obie drużyny i wszystkich gości wspaniałym bankietem p. dyr. Zygmunt Brodaty, który głównie się przyczynił do sportowego zbliżenia obydwu narodów i był inicjatorem tego meczu. Pan Brodaty ufundował także w r. 1925 wędrowny puchar.

— Poziom dzisiejszych drużyn szwedzkich futbolowych, niestety, obniżył się. Toczy się tutaj walka pomiędzy amatorstwem a zawodowstwem. Dzisiejsza młodzież, z powodu zbyt trudnych warunków materialnych, nie może pogodzić swych prac zawodowych ze sportem. Może także i to jest powodem, że grę przestano traktować jako przyjemność. Od dobrego gracza wymaga się obecnie, by grał ciągle. Częstokroć grać musi 40 do 50 meczów w sezonie, co uważam stanowczo za przesadzone i przekraczające granice amatorstwa.

— Polaków oceniam jako doskonałych i rycerskich graczy. Przypatrywałem się ich grze na Olimpiadzie w Berlinie i byłem zachwycony. Porażki umieją również znosić z wielkim spokojem i pogodą — jak na prawdziwych dżentelmenów przystało.

— Stosunki z Polską przez cały czas mojej działalności jako prezesa Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej były jaknajlepsze. Ilekroć przybywaliśmy do Polski, zawsze przyjmowano nas wspaniale, mam z tych czasów jak najmilsze wspomnienia. Mam również licznych serdecznych przyjaciół wśród polskich sportowców.

Ostatnio wycofałem się już z „czynnej służby". Komisarzem grupy na „mistrzostwa" również już nie jestem i to było powodem, że nie pojechałem na konferencję 20 maja do Berlina.

— Współpraca moja z Polską będzie dla mnie jednym z najmilszych wspomnień. Uważam, że co do charakteru sportowego mogą się równać z Polską jedynie może Węgrzy, których również ogromnie lubię.

— Żałuję bardzo, że nie będę już miał więcej sposobności współpracować z Polską na tym polu. Proszę Pania wyrazić za pośrednictwem Przeglądu Sportowego moje bardzo serdeczne życzenia wszystkim polskim futbolistom w ich dalszej pracy i rozwoju. Cieszy mnie zawsze każdy polski sukces i mam nadzieję — w krótszym czasie, niż dotychczas — złożyć życzenia z okazji następnej „dziesiątki", niestety już tylko jako widz i bardzo wielki Wasz przyjaciel.

Ze wzruszeniem żegnam miłego „Generała Antona", który uśmiecha się po „szwedzku", ale jednak melancholijnie.

Almar.

OBSERWATOR RUMUŃSKI NA MECZ ZE SZWEDAMI.

Szwedzi jak wiadomo lecą z Warszawy w piątek do Bukaresztu, gdzie w niedzielę grać będą z Rumunią. Ponieważ Rumuni grają już 4 lipca z Polską więc też nic dziwnego, że wykazują specjalne zainteresowanie dla spotkania Polska — Szwecja.

Związek Rumuński zwrócił się telegraficznie do PZPN z prośbą o podanie czasu i miejsca meczu, gdyż chce wysłać swego delegata.

Mr Rubenson ma głos:

U szefa sztabu szwedzkich piłkarzy

Do Polski wyjadą młode siły

SZTOKHOLM, w czerwcu.

Svenska Fotbollförbundet zmienił przed miesiącem swą siedzibę. Przeprowadził się do stadionu w Rasundzie, gdzie zajmuje cały szereg komfortowych i pełnych słońca pokoi.

Kapitan Rubenson przyjmuje mnie w swoim gabinecie. Na klapie marynarki widzę wstążeczkę nowego odznaczenia — Vasaorden, — które otrzymał z rąk samego króla, na uroczystości otwarcia stadionu. Król Gustaw nigdy nikogo osobiście nie dekoruje, ale ponieważ jest sportowcem, więc często na tym polu zapomina, że jest królem.

Miałem sposobność spotkać się z prezesem Glabiszem w ubiegłym miesiącu w Berlinie, na konferencji „mistrzostw świata" — powiada p. Rubenson — postanowiliśmy, że następny mecz Polska — Szwecja odbędzie się w przyszłym roku w Sztokholmie. Czy potem uda nam się powrócić do corocznych spotkań, nie mogę jeszcze dziś odpowiedzieć. Ogromna odległość i trudności w przejazdach utrudniają zbliżenie sportowe.

— Mam wrażenie, że z tych samych powodów nię będziemy mogli uczestniczyć w Olimpiadzie, w Tokio. Wyprawa taka musi trwać przynajmniej dwa miesiące. Nasi chłopcy, jako amatorzy nie mogą zwolnić się z zajęć, na tak długi okres. Poza tym musimy także rozgrywać mecze ligowe w kraju i turnieje z naszymi północnymi sąsiadami. Na mistrzostwa FIFA pojedziemy!

— Obecnie drużyny szwedzkie kończą rozgrywki ligowe, które rozpoczęły się 16 maja i będą trwały do 20 bm. Zwycięską drużyną jest dotychczas AIK i prawdopodobnie zdobędzie złoty medal.

— Do Polski wysyłamy nowe i zupełnie młode siły, które po raz pierwszy wystąpią w reprezentacji za granicą. Szczegółowy skład ustalony zostanie po środowym meczu z Finlandią. Z drużyną wyjedzie do Polski, a następnie do Rumunii wiceprezydent naszego związku p. Arvid Bergman, a możliwe też, że nowo obrany prezes, następca p. Antona Johanssona, p. Olof Erickon.

— A pan, panie kapitanie?

— Niestety, zajęcia nie pozwalają mi na „przyjemności", — a wielką doprawdy przyjemnością byłby dla mniej wyjazd do Polski. Byłem w Polsce dwa razy, ale jeszcze w r. 1923 i następnie 1925 na meczach w Krakowie. Zaprzyjaźniłem się wtedy bardzo z śp. dr. Cetnarowskim.

— Jednak czas leci — nigdybym nie przypuszczał, że to już „dziesiąty mecz" rozgrywamy z Polską. Jak już panu zaznaczyłem w pierwszym wywiadzie, Polacy grają „fair" i są rycersey. Uważam że w charakterze gry są trochę podobni do nas. Grają poważnie i wolno, z rozwagą i zachowują się jak nasi chłopcy, bardzo przyzwoicie i po gentlemeńsku.

— Jestem ciekawy, jaki będzie wynik spotkania w Polsce. Liczymy się poważnie z drużyną polską i jesteśmy nawet przygotowani na porażkę.

Na pożegnanie zapewnia p. Rubenson, że ze wszystkich zaprzyjaźnionych państw najchętniej pracuje ze Związkiem Piłki Nożnej w Polsce, gdyż wszystkie sprawy załatwiane są zawsze bardzo sprawnie, korrekt i po gentlemeńsku.

— Mam nadzieję, że następną „dziesiątkę" rozegramy w szybkim tempie ,z czego będę ogromnie rad.

Al



BOKSERZY GWIAZDY (WARSZAWA) i I. K. P. (ŁÓDŹ)

rozpoczęli nierozstrzygniętym meczem 8:8 letni sezon. Stoją od lewej: Chrapkiewicz, Konarzewski, Pawlak, Gincburg, Bęczkowski, Rotholc, Zatel, Cukierman, Federman, Albert; klęczą: Stasiak, Siegert, Spodenkiewicz, Bartniak, Kowalewski, Więckowski, Schohn, Pietrzak



ZESPÓŁ SZCZYPIORNISTÓW WARSZAWY

który zremisował w niedzielę z reprezentacją Łodzi.



WATERPOLIŚCI AZS (WARSZAWA)

rozpoczęli sezon mistrzowski od porażki z E. K. S.-em.

Młodzi atakują - „starzy" nie mogą nadążyć

Ożywienie w tabeli 10 najlepszych lekkoatletów

	100 mtr		200 mtr		400 mtr		800 mtr		1500 mtr		5000 mtr.		10000 m.		110 pł.		400 pł.		4 x 100 mtr.	
1	Popek Poz.	10,8	Popek Poz.	22,6	Śliwak War.	50	Kucharski Lw.	1:53,3	Kucharski Lw.	4:03,9	Noji War.	15:15	Noji War.	32:44,2	Haspel Lw.	15,8	Maszewski War.	55,6	AZS Poznań	44,6
2	Danowski Lw.	10,9	Teslorowski Poz.	22,8	Biniakowski Poz.	50,9	Gąssowski War.	1:57,9	Soldan Krak.	4:05,2	Wirkus War.	15:40	Wirkus War.	33:28	Palsker War.	16	Gąssowski War.	57,7	Cracovia	45
3	Górzyński Rawicz	10,9	Sulikowski War.	23,3	Maszewski War.	52	Żyłewicz Wil.	2:00,5	Kramek Lub.	4:06,8	Duplicki War.	15:48,6	Flis (Lublin)	33:47,8	Niemiec Lw.	16	Kostrzewski War.	59	AZS Wilno	46,1
4	Nowak Mościce	11,0	Żyliński Wil.	23,3	Mittelsteadt Ostr.	52,1	Maszewski War.	2:01	Skowroński W.	4:10,6	Flis Lublin	15:49,6	Marynowski W.	35:25	Schmidt Poz.	16,1	Kępiński War.	61	Polonia Byd.	46,1
5	Krzanowski Lw.	11,1	Biniakowski Poz.	23,4	Porażka Chorz.	52,4	Mittelsteadt Ost.	2:01,2	Duplicki War.	4:11,2	Broma War.	15:52,4	Nowak Chorz.	36:23	Sulikowski War.	16,3			KSPW Brześć	46,4
6	Łopuszyński War.	11,1	Mendera Chorz.	23,4	Szeller War.	52,6	Majewski War.	2:01,5	Skolicz Kat.	4:11,5	Półtorak Biał.	15:54			Sznajder Kat.	16,4			WKS Grudz.	46,8
7	Zasłona Biał.	11,2	Łopuszyński War.	23,6	Kępiński War.	52,7	Modrzewski Poz.	2:01,5	Żylewicz Wil.	4:13	Szymański Byd.	15:54,2			Joczys Wilno	16,4			Pogoń Kat.	47
8	Hanke War.	11,2	Bechner War.	23,8	Metelski War.	52,8	Miozga Kat.	2:02,3	Wawrzyniak Gos.	4:13	Bodal War.	15:55			Maciaszczyk II Ł.	16,4			Jagiellonia Biał.	47,3
9	Trojanowski II W.	11,2	Jędrzejewski War.	23,8	Rietzke Grudz.	52,8	Korzeniowski L.	2:02,5	Świniarski Poz.	4:13,8	Kusociński War.	15:55,5			Kaszubski Byd.	16,5			KSZO	47,3
10	Dunecki Pom.	11,2	Krzanowski Lw.	23,9	Modrzewski Poz.	53	Hora Kryw.	2:03	Wilim Kat.	4:14,2	Karwowski B.	15:59,5			Wieczorek Wil.	16,5			Sokół Gd.	47,6

	wzwyż		w dal		Tyczka		Trójskok		Kula		Dysk		Oszczep		Młot		Dziesięciobój		4 x 400	
1	Kalinowski Grudz.	185	Hanke War.	7,31	Sznajder Kat.	4,025	Hoffmann M. P.	14,69,5	Gierutto War.	15,17	Gierutto War.	45,49	Lokajski War.	63,90	Węglarczyk Ch.	43,20			Pogoń Kat.	3:40
2	Hoffmann K. Poz.	185	Nowak Mościce	7,22	Klemczak Poz.	3,81	Luckhaus Biał.	14,47	Tilgner Poz.	14,88	Miller War.	42,55	Turczyk Poz.	62,62	Więckowski Byd.	41,40			KSZO Ostr.	3:42
3	Garnuszewski Kr.	182	Hoffmann M. Poz.	7,11	Maciaszczyk I Ł.	3,635	Hoffmann K. P.	14,40	Pabiś War.	14,31	Hoffmann K. P.	42,49,5	Wojtkiewicz Wil.	58,12	Kocolt Chorz.	40,74			MKS Grudz.	3:47,2
4	Chmiel I Kat.	180	Hoffmann K. Poz.	6,90	Draga Poz.	3,50	Nowak Kr.	14,30	Praski Kat.	14,18	Radowanowicz W.	42,46	Mikrut F. Byd.	57,85	Kiełpikowski Byd.	40,20			SCG Grudz.	3:49
5	Gierutto War.	180	Chmiel II Kat.	6,90	Zakrzewski Byd.	3.46	Hanke War.	13,10	Turoń Poz.	13,97	Turoń Poz.	41,72	Gburczyk Poz.	54,78	Leśkiewicz Ost.	36,18			Sokół Grudz.	3:51,9
6	Draga Poz.	180	Dunecki Pom.	6,86	Łopuszyński War.	3,40	Sikorski War.	13,06	Siedlecki War.	13,92	Fiedoruk War.	41,57,5	Manugiewicz Lw.	54,40	Aluchna War.	30,18			Boruta Zg.	3:54,2
7	Hanke War.	180	Kaszubski Byd.	6,79	Maciaszczyk II Ł.	3,40	Malinowski Biał.	12,75	Wojtkiewicz Wil.	13,65	Tilgner Poz.	40,34	Bobiński Łódź	53,96						
8	Niemiec Lw.	180	Niemiec Lwów	6,75	Mucha Kat.	3,30	Rymowicz Wil.	12,75	Zieniewicz Wil.	13,36	Mańk War.	40,27	Żyłka Kat.	53,15						
9	Mokszki Grudz.	179	Sikorski War.	6,74	Kalinowski Grudz.	3,20	Zieniewicz Wil.	12,71	Schmidt Poz.	13,31	Pławczyk War.	40.04	Szelest Biał.	52,82						
10	Jasiewicz Lw.	177,5	Wieczorek Wil.	668	Krawczyński Poz.	3,20	Borajkiewicz B.	12,65	Zdzitowiecki Wl.	13,18	Zieniewicz Wil.	39,67	Dudzic Kr.	52,58						

Trzy pierwsze miejsca na liście stumetrówki zajmują młodzi biegacze, o których w zeszłym roku nikt nie słyszał!!

To chyba najradośniejszy akord dzisiejszej listy. Nieustający atak młodych jest dowodem, że długi kryzys naszej lekkiej atletyki szczęśliwie mija.

Potwierdzenie tej opinii znajdujemy we wszystkich prawie konkurencjach. Famil̨ie Maciaszczyków i Hoffmanów mocno usadowiły na liście po dwu braci, a w najbliższym czasie postarają się zapewne, aby wpisać i trzecie rodzinne nazwisko. Z zaciekawieniem czekamy, kto pokaże się pierwej — Hoffmann 3-ci, czy też 3-ci Maciaszczyk?

Rewelacją jest również krakowianin Garnuszewski, który nie tylko w skoku w wyż popisał się nadspodziewanie, ale i w szprincie (11,2) okazał się talentem nieprzeciętnym. Znowu dał znać o sobie Dunecki, znów przypomniał się Mittelsteadt, który od dawna zapowiada się na czołowego średniodystansowca, potwierdził swoją markę Górzyński w równej prawie walce z Popkiem.

Godne uznania są również rezultaty kl. B. na Śląsku. Szereg naprawdę dobrych wyników nieznanych dotychczas młodzieńców. to napewno w dużej mierze zasługa Cejzika. Kto wie, może sprawdzą się jego słowa, że Śląsk już niedługo stanie do równej walki z Warszawą i Poznaniem o hegemonię w polskiej atletyce.

Zasadnicze zmiany notujemy na liście dyskoboli. Mamy jednak poważne obawy, że polskie krążki niezawsze ważą 2 kilogramy...

„Starzy" na razie nie dają znać o sobie. Kusociński dalej trenuje skrycie i nie kwapi się na bieżnię, choć jego pozycję na liście trudno nazwać zaszczytną. Gorzej jest z Pławczykiem. Rekordzista skoku w zwyż notowany jest dzisiaj... w drugiej dopiero dziesiątce!

Pierwsze wielkie starcie młodej i i starej generacji będzie miało miejsce na zbliżających się mistrzostwach okręgów. Że przyniosą one wiele wyników ciekawych, to nie ulega wątpliwości.



Co słychać u wioślarzy

Verey wycofał się z dwójki podwójnej. Ustupski będzie jeździł z inż. Balickim, znanym skifistą krakowskim.

Braun i Kobyliński (dwójka bez sternika) znajduje się w rewelacyjnej formie. Trener N. Budzyński żałuje, że osada ta została wycofana z regat międzynarodowych w Berlinie.

Verey i dwójka bez sternika. Braun, Kobyliński miała startować w niedzielę na regatach wioślarskich w Grünau pod Berlinem. Wioślarze zgłoszeni zostali już po zamknięciu zapisów telefonicznie; dzięki uprzejmości organizatorów zostali przyjęci i zamieszczeni w programach, tym przykrzejszy więc zrobili zawód gospodarzom obecnym wycofaniem się.

Źle się również stało, że dwójka Braun, Kobyliński trenująca bardzo intensywnie, nie będzie miała okazji sprawdzenia na początku sezonu swej formy.

Kuryłłowicz i Manicjus marzą o rewanżu ze Ślązakiem i Łebkowskim w Bydgoszczy. AZS Poznań uzależnia ich start od udziału w ósemce.

PZTW otrzymało bardzo ważne dla przewozu łodzi zniżki kolejowe.

Cztery nagrody na mecz wioślarski Polska — Węgry funduje PZTW. W tym nagrodę za największą ilość punktów.

Kepel po sześciotygodniowym treningu na skifie w Wilnie, powrócił do Warszawy i szlifuje swój styl i formę pod kierownictwem Henryka Budzyńskiego. Poza jedynką jeździ on na szlaku ósemki AZS.

Dwie czwórki bez sternika w WTW. Skład pierwszej: Baryga, Łabędzki, Kupoc. Grenke. Druga osada jest kombinowana: Borzuchowski, Antonowicz z WTW oraz Ziółkowski i Kutkowski z Wisły.

REGATY WARSZAWSKIE NA WESOŁO

PODSŁUCHANE

— To nie regaty, lecz zabawa w kręgle — powiedział pewien Wutewiak, oglądając jak osada pań stracała boje. — Tak. Boje bez boju wygrały regaty — potwierdził jego towarzysz.

SPRAWDZONE SNY

Podobno Kuryłłowiczowi w noc przed regatami śnił się Ślązak w postaci King-Konga, od którego nigdzie nie mógł się skryć. Sen się sprawdził.

ZDRADZONY

Dawny partner Kuryłłowicza, trzynastokrotny mistrz Polski Leparowski, na wiadomość o przegranej „zdrajcy" zawołał:

— My byśmy wygrali!

WYCOFALI SIĘ

O, Y. Cl. wycofał się podobno ze względu na „niebezpieczeństwo" na torze, a AZS warszawski „na wszelki wypadek".

PATEFON NAWALIŁ...

Podczas regat z przystani AZS-u skradziono patefon. Tu także „organizacja" zawiniła.

Bo Bo.

Szermierzom brak pieniędzy

W minioną sobotę odbyło się w sali P. U. W. F-u zwołane przez Polski Związek Szermierczy zebranie zawodników warszawskich dla omówienia spraw, związanych z treningami w przyszłym sezonie.

Powodem zwołania konferencji było obcięcie subsydiów jakie otrzymywał Związek od P.U.W.F.-u z 36.000 zł — na 13.000 zł. W tych warunkach P.Z.S. zmuszony był zwrócić się do zawodników i do klubów z prośbą o pomoc, bez jakiej nie sposób myśleć o zaangażowaniu fechmistrzów.

P. U. W. F. bowiem całą niemal subwencję przeznacza na krzewienie szermierki w szkołach średnich. Akcja ta daje wprawdzie doskonałe rezultaty w (samym np. gimnazjum im. Poniatowskiego ćwiczą 4 grupy po 20 uczniów), ale po tylu latach pracy nie można budować przecież znowu szermierki polskiej od podstaw.

W rezultacie po dłuższej i dość nawet burzliwej dyskusji, wszystkie kluby zgodziły się w zasadzie, pójść na współpracę z wytycznymi Związku.

Plan kontroli nad treningami, kontroli, jaką przeprowadzać będzie Związek, jest posunięciem b. racjonalnym .

Niezmiernie ważną rzeczą dla wspólnych (międzyklubowych) treningów i dla kontroli jest posiadanie przez P. Z. S. własnego lokalu. P. Z .S. ma nadzieję, że w przyszłym roku lokal ten (obiecany przez prez. miasta Starzyńskiego, będzie już napewno do dyspozycji.

E. G.

Włochy—Ameryka 12:10

W N. Yorku wobec 60 tysięcy widzów rozegrany został mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Ameryki (amatorską) a reprezentacją Włoch. Duży sukces odnieśli Włosi, bijąc Amerykę 12:10. Ogółem rozegrano 11 spotkań, wtym po dwa w wadze muszej, lekkiej i średniej. Wyniki przedstawiają się następująco:

w wadze muszej — Nardecchia (Włochy) pokonał Speary (USA), a Carroll (USA) wygrał z Mattą (Wł), w koguciej — Sergo (Wł) wypunktował Parkera (Ameryka), w piórkowej — Smith (USA) znokautował Cortenesi'ego (Wł), w lekkiej — Włoch Natale Rea pokonał Mac Lewisa (USA), a Fachini (Wł) odniósł zwycięstwo nad Kelly (USA), w półśredniej — Amerykanin Tolson pokonał Binazzi'ego, w średniej — Sharky (USA) pokonał Bonadia, a Leonardi (USA) przegrał z Zorzenone, w półciężkiej — Włoch Musina zwyciężył Jacksona (USA), w ciężkiej — Robinson (USA) pokonał Paoletti'ego (Wł)

NEUSEL ZNOKAUTOWANY.

Mecz bokserski między mistrzem Wielkiej Brytanii Tommy Farrem a Niemcem Neuselem zakończył się zupełnie nieoczekiwanie zwycięstwem Farra w trzeciej rundzie przez nokaut. Na meczu tym był obecny Schmeling, który zgodził się walczyć z Farrem. Mecz toczyć się będzie może nawet o tytuł mistrza świata, aby w ten sposób zaszachować Louisa i Braddocka, którzy bezprawnie walczą o ten tytuł 22 czerwca w Chicago.

Na walne zebranie PZB zarząd WOZB zgłasza następujące dwa poważniejsze wnioski: 1) na zawody towarzyskie krajowe i zagraniczne mogą wypożyczać kluby po dwu zawodników z innego klubu za zgodą klubu i okręgu. 2) utrzymać dotychczasowy system sędziowski, z tym, że na zawodach drużynowych o mistrzostwo okręgu sędziuje jeden sędzia punktowy i jeden ringowy (to samo dotyczy mniej oficjalnych spotkań). Na zawodach poważniejszych, do których WOZB zalicza mistrzostwo drużynowe Polski i indywidualne wszystkich klas, sędziować ma trzech sędziów punktowych i jeden ringowy, przy czym sędziowanie ma być jawne.

GRUDZIĄDZ. Komisarzem Pom. O. Z. B. mianowany zosta łprzez PZB rtm. Koprowski, b. długoletni prezes związku okręgowego.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stan. Web., Nisko. M. K. liczy dziś 30 lat.

Nasielski, K. S. Nasielsk. Najlepiej proszę się zwrócić do P. Z. T. S. Prezesem związku jest p. Wardęszkiewicz — Łódź — Bank Gospodarstwa Krajowego, Al. Kościuszki.

Nie przespana noc Pławczyka

powoduje porażki w Brukseli

BRUKSELA, w czerwcu.

Od wielu już lat nie widziano w Brukseli zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych na podobnie wielką skalę. W sprintach np. spotkało się trzech półfinalistów z ostatniej Olimpiady i dlatego też cały szereg wyników brzmi, jak na Belgię, sensacyjnie.

Wyniki te znają czytelnicy już z depesz i dlatego też podkreślamy tutaj tylko wspaniałą formę Belga, Mosterta, który pobiwszy rekord Belgii na 2.000 m — 5:30,8, wywalczył swe zwycięstwo po istnej walce na pięści z zamykającymi go bez przerwy Anglikami Wrightem i Closem. Mostert, który poprzedniej niedzieli uzyskał na 1.500 m 3:57, biegnąc samotnie, wybije się z całą pewnością w bieżącym sezonie na czoło zawodników europejskich w swych specjalnościach, a więc 1 mili angielskiej i 1.500 m.

200 m wygrał Holender, Osendarp w doskonałym czasie 21,7 przed Anglikiem Holmesem 21,9, na 100 m Holmes zrewanżował się, wygrywając w 10,6 przed Osendarpem 10,7. Na 400 m Anglik, Barnes wygrał w 49,1 po bardzo ciężkiej walce, wreszcie na 800 m wybił się Francuz, Goix zwyciężając z niebywałą łatwością i w świetnym stylu Anglika, Mac Cabe — 1.55,9.

Polskę reprezentować miało na zawodach 2 lekkoatletów: Pławczyk i emigrant Nowak. Ten ostatni jednak na starcie się nie zjawił, podczas gdy Pławczyk wyjechawszy z domu o 5 rano, minął się na dworcu z czekającym go delegatem klubu brukselskiego i do samych zawodów (17 godz.) napróżno szukał „kawałka" łóżka, w którym mógłby odpocząć. Stanął więc na starcie zdemoralizowany, zwłaszcza gdy zobaczył, iż skok wzwyż odbędzie się na trawie. Oragnizatorzy chcąc bowiem dać coś publiczności za jej pieniądze, ustawili skocznie na środku boiska piłkarskiego. Zawodników było w ten sposób lepiej widać, lecz przy skoku grzęzła im noga i w sumie wszyscy bez wyjątku uzyskali kompromitująco słabe wyniki. Pławczyk przeszedł 1.75 m za drugim skokiem, podczas gdy 1.80 zwalił bezapelacyjnie. Dwaj zwycięzcy Blaser (Szwajcar) i Kerkovits (Węgier), którzy przeszli 1.85, nie próbowali nawet skoczyć 1.90. Los Pławczyka podzielił długonogi Holender Brasser i Belg Kleinerman, tak że w sumie nasz lekkoatleta zajął wraz z nimi 3 miejsce. W dysku nie było lepiej. Dopiero przedostatnim rzutem przekroczył Pławczyk o 4 centymetry 40 m. Weteran francuski Winter, odniósł tu zwycięstwo rzutem 44.45 m.

Jakie są plany Pławczyka na przyszłość?

Chwilowo jeszcze, jak nam powiedział, są one w stanie „płynnym". Wszystko zależy od uregulowania jego pracy, która teraz jest czasową. Otrzymał on propozycję wstąpienia do Union Saint Gilloise z Brukseli. Belgowie chcą go sprowadzać na wszystkie zawody i zorganizować mu warunki treningu w Lille na boisku klubu Iris. W klubie brukselskim jest cały szereg dobrych zawodników. Wystarczy tu wspomnieć tylko Mosterta i Geeraerta, którzy bawili w r. ub. dwukrotnie w Warszawie.

Obecnie Pławczyk wstaje o 5 rano, by udać się z Ostricourt gdzie mieszka do Lille, oddalonego o parę kilometrów. Po pracy wraca do domu, by o 6 lub 7 wieczorem wsiąść na rower i pojechać do Lens na trening. Lens jest jednak oddalony od Ostricourt o 15 km. Można zdać sobie sprawę, iż w podobnych warunkach trudno będzie Pławczykowi dojść do jakiejkolwiek formy.

T.G.

Elita kolarska Polski

Nowa lista kl. A

Ogólnopolska szosowa klasa A obejmuje w chwili bieżącej następujących zawodników:

Pomorze: Ritter (KPW Bydgoszcz), Landmesser (Pomorzanin Toruń), Konieczka (KPW Bydgoszcz).

Poznań: Kluj i Lange Henryk (HCP), Jankowiak (Zw. Strzel. — Poznań), Węclewicz (Stomil).

Kielce: Matyga (Broń Radom). 2) Trzankowski (KSZO — Ostrowiec). Łazarczyk, Koza i Wolnik (wszyscy Victoria — Częstochowa).

Kraków: Wandor i Badoń (Legia — Kraków), Duda (Garbarnia).

Warszawa: Wasilewski (Fort Bema), Szczygielski (Orkan), Moczulski (Polonia), Matczak (WTC), Wiśniewski (Ursus). Maślankiewicz (Polonia). Napierała (Fort Bema), Kiełbasa (Polonia), Bański (Syrena), Gołąb (Ursus), Komornicki (Zw. Strzel. — Ursus), Ignaczak (Orkan), Michalak (Fort Bema), Miller (Syrena), Starzyński (Syrena). Jak widzimy, Związek Kolarski podzielił nasze obiekcje i unieważnił listę WOZK, na której zamiast Millera i Starzyńskiego znajdowali się Kapiak II i Zieliński.

Procedura awansu zawodników B-klasowych do pierwszej kategorii przedstawia się następująco: awans następuje automatycznie po trzykrotnym uplasowaniu się na jednym z pierwszych pięciu miejsc w wyścigach międzyklubowych. Mistrzostwa klasy B nie korzystają z żadnego uprzywileiowania i traktowane są na równi ze wszystkimi wyścigami międzyklubowymi

Sędziego głównego niedzielnych mistrzostw szosowych p. Tkaczyka uniewinniamy z zarzutu puszczenia wyścigów w niewłaściwej kolejności. Okazuje się, że regulamin wymaga z początku startu kategorii A, a w 20 minut później — B. Jak z tego widać, regulamin ułożony został tak, by jak najskuteczniej ośmieszyć i obniżyć wartość zawodników pierwszej kategorii. Ten regulamin musi być już na dalsze wyścigi mistrzowskie (11 i 18 lipca) zmieniony w tym sensie, by pierwsza ruszała klasa B, a w 10 minut po niej — A klasa.

Dziesięciu szosowców wyznaczonych do Biegu Dookoła Polski wyrusza dziś, we czwartek, na trzydniowy trening na trójkącie Warszawa — Włocławek — Łódź — Warszawa.

Zawodnicy traktować mają wyjazd jako spacer i nie ciągnąć szybciej niż 25 — 28 km na godzinę. Związkowi kolarskiemu chodzi bowiem przede wszystkim o przyzwyczajenie szosowców do wielogodzinnych raidów. Kierownikiem treningu jest p. Wisznicki.

Zawodnicy prowincjonalni otrzymali polecenie trenowania w swoich ośrodkach.

ZAWODY KOLARSKIE W STANISŁAWOWIE

Staraniem sekcji kolarskiej Hakoahu odbyły się w Stanisławowie zawody kolarskie dla juniorów na trasie 28 km a dla seniorów na trasie 70 km. W konkurencji juniorów zwyciężył Cieleń (Strzelec) przed Blumensteinem (Hakoach) zaś w konkurencji seniorów Warnicki (PPW Nadwórna) przed Marderem (Hakoach) i Wulkanowiczem (PPW Nadwórna).

STRZELCY POLSCY
NA MISTRZOSTWACH

Mistrzostwa świata w strzelaniu rozegrane zostaną w Helsinkach w dniach od 30 lipca do 9 sierpnia. Zapowiadają się one bardzo interesująco ze względu na udział przeszło 20 państw. Naturalnie wśród nich i Polska. Poza drużyną strzelecką, wyjedzie również drużyna myśliwska.

Opiekę nad przygotowaniami drużyny polskiej ma nowomianowany szef strzelectwa sportowego Z. S. p. mjr. Abramowicz.

Polska zgłosiła udział do następujących konkurencyj: karabin wojskowy, karabinek z otwartymi przyrządami kal. 29, pistolet dowolny, pistolet olimpijski, pistolet wojskowy, a w konkurencji myśliwskiej w strzelaniu do rzutków i do biegnącego jelenia.

Drużyna polska liczyć będzie przeszło 20 osób. Ostateczny skład reprezentacji ustalony zostanie po obozie, który odbędzie się w Warszawie od 24 czerwca do 1 lipca. Wyjazd reprezentacji naszej do Helsinek nastąpi 30 lipca, albo 1 sierpnia. Możliwy jest wyjazd samolotami.

Powódź wyników lekkoatletycznych z całej Polski

W niedzielę rozpoczęły się druż. mistrzostwa lekkoatl. okr. łódzkiego. W Łodzi odbył się trójmecz ŁKS — IKP — Sokół, w Pabianicach mecz Boruta (Zgierz) — Krusche Ender (Pabianice). Trójmecz łódzki stał na niespodziewanie dobrym poziomie i przyniósł dwa nowe wartościowe rekordy, z których wynik o tyczce 3.635 jest trzecim najlepszym skokiem uzyskanym w roku bieżącym w kraju, a wynik 16,4 w biegu na 110 m przez płotki jest szóstym na liście 10 najlepszych. Mecz pabianicki stał na wiele niższym poziomie. W Pabianicach uzyskano tylko trzy wyniki lepsze niż w Łodzi.

Trójmecz przyniósł niesłychanie zaciętą walkę. Zwyciężył ŁKS 10.230 p., 2) IKP 10.051, 3) Sokół 10.016. Punktacji pabianickiej nie znamy jeszcze gdyż jej nie przeprowadzono, ale z góry można określić, że końcowy wynik najlepszy będzie przynajmniej o 1000 p. gorszy od wyniku wyeliminowanego Sokoła.

Wyniki łódzkie były następujące: 100 m. Ośmielak (OKP) 11.8, 2) Bystry (IKP) 12, 3) Owczarek (Sokół) 12. 400 m. Mund (ŁKS) 56.2, 2) Kucharski (IKP) 56.8, 3) Wojnarowski (ŁKS) 57.8. 110 m. płotki — Maciaszczyk Witold (Sokół) 16.4, rekord okręgu poprawiony o całą sek., 2) Ośmielak (IKP) 18.8, 3) Maciaszczyk Kazimierz 18.2. 5 km. Kurpesa (ŁKS) 16:37.7, 2) Wróblewski Władysław (ŁKS) 17:39.2, 3) Geisler (IKP) 18.27.5. 4×100 — IKP 47.6, ŁKS 48, Sokół 49. Skok w zwyż Brandt (ŁKS), Ośmielak (IKP), Maciaszczyk II (Sokół), wszyscy po 1.65. Skok w dal — Ośmielak (IKP) 646, 2) Maciaszczyk II (Sokół) 628, 3) Brandt (ŁKS) 602. Skok o tyczce Maciaszczyk Leszek (Sokół) 363.5, rekord okręgu lepszy od dawnego o 4.5 cm., 2) Maciaszczyk II 340, 3) Feil (IKP) 320. Dysk: Jachimowicz (ŁKS) 34.64, 2) Błaszczyk (ŁKS) 34.62, 3) Lindner (Sokół) 32.70. Oszczep: 1) Bobiński (ŁKS) 53.96, 2) Ośmielak (IKP) 42.82, 3) Czyżykowski (IKP) 40.63. Sokół założył protest przeciwko startowi Radwańskiego (ŁKS), który obecnie jest trenerem i stracił prawa startu.

W Pabianicach wyniki lepsze od łódzkich były następujące: 100 m. Poliński (Boruta) 11.5, 4×400 m. Boruta 3.54.2 i dysk Rybak (KŁ) 38.31.

Protest przeciwko weryfikacji meczu mistrzowskiego: IKP — ŁKS — Sokół, w którym drużyna rekordzistów, braci Maciaszczyków, odpadła po zaciętej walce z minimalną ilością punktów zadecyduje, czy zamiast Sokoła nie odpadnie ŁKS. Protestuje Sokół przeciwko udziałowi Radwańskiego w sztafecie 4x100 mtr. Radwański jest trenerem zawodowym związku i IKP. nie miałby więc prawa startu. Jeżeli ŁOZLA przychyli się do tej opinii, wówczas stracone przez sztafetę punkty, uratują Sokół a z dalszej konkurencji wyleci ŁKS.

182 W ZWYŻ W KRAKOWIE

Wskutek niestawienia się Szabo na mecz z Kucharskim odbyły się jedynie zawody wewnętrzne Cracovii, na których Garnuszewski pobił rekord w skoku w zwyż, uzyskując wynik 182. Poza tym Soldan zadebiutował na 5 km, przebywając ten dystans w czasie 16:29 min. Inne wyniki: 100 m — Garnuszewski 11,2, 400 m — Podobiński 54,3, 800 m — Ścieżor 2:05, 4 min, skok w dal — Garnuszewski 6,52, kula — Pouch 11,06, dysk — Pouch 35,56, 4 x 100 m — Cracovia (Garnuszewski, Tuziak, Dudek, Podobiński) — 45 sek.

DOBRE WYNIKI ŚLĄZAKÓW

CHORZÓW, 13.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa kl. B śląska przyniosły szereg bardzo dobrych wyników, kwalifikujących nowych A-klasistów do tabeli 10-ciu najlepszych.

100 m Mendera (Pogoń) 11.5, 200 m Mendera 23.4, 400 m Porażka (Stadion) 52.4, 800 m Miozga (KPW) 2:02 3, 2) Hora (Sokół Krywałd) 2:03, 1.500 m Skolicz (Pogoń) 4:11.5, 2) Wilim (Pogoń) 4:14.2, 3) Omasta (WKS Bielsko) 4:14,2, 5.000 m Kolenda (Sokół Krywałd 16:08, 2) Kulej (Pogoń) 16:30, 10.00 m Nowak (Stadion) 36:23, kula: Matusiewicz (KPW) 12.71, oszczep Szekiel (Sokół Chorzów) 27,45, sztafeta 4x100 m Pogoń 47, 4x400 m Pogoń 3.40.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Pogoń 169 pkt. przed Sokołem Krywałd 165, Stadionem i KPW.

W ramach dorocznego święta sportowego rozegrany został bieg uliczny. W grupie seniorów triumfował Stokłosiński (Pocz. P.W.)

AZS PRZED POGONIĄ

Lekkoatletyczne mistrzostwa klasy C. okręgu lwowskiego, wygrał AZS gromadząc 62.5 pkt. przed Pogonią 40 pkt. 3) Pogoń — Stryj 32 pkt., 4) Świt 31.5 pkt. Zawody stały na przeciętnym poziomie. Na uwagę zasługuje udany debiut klubów stryjskich. (K)

JUNIORZY POMORSCY NA STARCIE

Lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza juniorów zgromadziły na starcie 62 zawodników z Torunia, Gdyni, Inowrocławia i Bydgoszczy. Zawody wykazały, że lekka atletyka pomorska dysponuje nieprzeciętnym narybkiem. Niektóre z osiągniętych wyników stanowią wprost rewelację. Młody, bo zaledwie 17 lat liczący Borajkiewicz (Bydgoszcz) skoczył w zwyż 1.71. Ten sam zawodnik w trójskoku osiągnął 12.64 m. Drugi w tej konkurencji Przybylski (Bydgoszcz) skoczył 12.51 m. W tyczce surowy jeszcze zawodnik Dykier (Bydgoszcz) przeszedł gładko 3.15. Dykier oszczepem rzucił 49.72. Pozostałe wyniki przeciętne.

W ogólnej punktacji środowisk zwyciężyła Bydgoszcz 62 p. przed Toruniem 16 p., Gdynią 11 p. i Inowrocławiem.

ŚLĄSKA KL. A NA STARCIE

Poraz pierwszy mistrzostwa Śląska klasy A w lekkiej atletyce rozegrane zostaną w ciągu dwu dni: w najbliższą sobotę i niedziele, na stadionie miejskiego komitetu W. F. w Katowicach. Na starcie znajdzie się ponad 100 zawodników. (hr)

Do mistrzostw lekkoatletycznych Łodzi, które rozegrane będą w ciągu soboty i niedzieli zgłoszonych jest 156 zawodników i zawodniczek, liczba rekordowa. Zgłoszone są niemal-że wszystkie czołowe nazwiska z Wajsówną, Kwaśniewską, Maciaszczykami, Kurpesą i Lachem na czele. Mistrzostwa otrzymają piękną oprawę organizacyjną.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POZNAŃSKIEGO OKRĘGU w klasie A rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę.

Uznanie kierowców dla „Stomilu"

Zawodnicy, którzy odbyli Raid na oponach „Stomil" niejednokrotnie dawali wyraz zadowoleniu z posiadanego ogumienia, ostatnio zaś, po ukończeniu Raidu przesłali Fabryce „Stomil" następującą depeszę:

„Z uroczystości rozdania nagród w Automobilklubie Polski uczestnicy X Raidu międzynarodowego A. P., którzy odbyli Raid na oponach i dętkach Stomil przesyłają Fabryce wyrazy szczerego uznania oraz serdeczne gratulacje znakomitych wyników, osiągniętych przez gumy polskiej produkcji Stomil. Pomimo morderczego tempa przebiegu i niebywałych upałów wszystkie opony zdały stuprocentowo egzamin praktyczny, gdyż ani jedna nie doznała defektu. Osobno dziękujemy Składowi Fabrycznemu w Warszawie za sprężystą i niezawodną obsługę na wszystkich etapach — Nowak, Mazurek. Kołaczkowski, Paczesny, Prądzyński, Marek, Rychter, Kulesza, Siemiątkowski, Ripper, Strenger".

Tourist Trophy jeden z największych wyścigów motocyklowych świata, rozpoczął się w poniedziałek na wyspie Man w Anglii.

W kategorii 350 ccm (424.7 klm) zwyciężył Guthrie na Nortonie w 3.07.42, bijąc rekord o przeszło 10 minut. 2) Zwycięzca zeszłoroczny Frith 3:10:17; 3) White (Norton). 4) Stanley Woods (Velocette)

Pogrom boksu amerykańskiego w Kansas City

Od własnego korespondenta Przeglądu Sportowego

KANSAS CITY, w czerwcu.

Już następnego dnia po zawodach w Chicago tj. 29 maja nastąpił wyjazd reprezentacyjnej drużyny Europy z Chicago od Kansas City.

W dniu wyjazdu polscy uczestnicy ekspedycji podejmowani byli obiadem przez konsula generalnego i jego małżonkę, przy czym konsul dr. Gawroński, podkreślił, że Polacy mimo, że nie przyznano im zwycięstw, spełnili swoje zadanie ku zadowoleniu polskiego wychodźtwa.

Następnie Polacy podejmowani byli również b. serdecznie przez polskie organizacje w restauracji Lenarda.

MURZYN ZROBIŁ SWOJE...

O godz. 19-tej nastąpił odjazd. Na dworcu prócz kilku Polaków i Włochów nie było nikogo z oficjalnych przedstawicieli i odniosło się wrażenie, że po zawodach zainteresowanie pięściarzami europejskimi momentalnie zmalało. Zrobili swoje i mogą jechać.

Po 13 godzinach wygodnej podróży sleepingami dojechano do Kansas City. Na dworcu spora gromada publiczności, w tym nie mało Polaków, chociaż jest tu tylko około 3000 polskich mieszkańców.

Polakami zajął się b. serdecznie kupiec p. Edw. Dukaty, który po złożeniu przez nich wizyty w polskim probostwie, gościł ich obiadem. Po obiedzie odbył się trening. Wagi zawodników, które znów znacznie wzrosły, już po pierwszym treningu spadły.

Drugi dzień tj. poniedziałek spędzono na zwiedzaniu miasta; z powodu upału (ponad 32 st. Cel.) trening odbył się dopiero wieczorem.

We wtorek o godz. 12 — odbyła się waga oficjalna. Wszyscy zawodnicy wykazali wagę właściwą.

15.000 WIDZÓW

Zawody rozegrane w pięknej sali miejskiej mieszczącej ponad 20.000 widzów zgromadziły około 15.000 osób. Kolonia polska stawiła się w komplecie.

O godz. 20.30 odbyło się 6 walk wstępnych o znaczeniu lokalnym, poczem w ring wszedł p. Kankovsky. Nauczony smutnym doświadczeniem z Chicago powiedział tylko kilka słów. Kolejno na ring weszli zawodnicy poszczególnych narodowości przy dźwiękach swoich hymnów narodowych.

BOHATERSKI MATTA

Na ringu pozostali zawodnicy wagi muszej Beebe Rich i Matta (Włochy).

Matta stanął do zawodów mimo kontuzji oka odniesionej na meczu w Chicago, nie chciał bowiem pozbawiać drużyny punktów. Z miejsca też rusza do ataku i trafia często Amerykanina. Ten zwyczajem amerykańskim trzyma i bije. Rich kryje się źle, to też lewa Matty często trafia szczękę przeciwnika. Pod koniec rundy Amerykanin odnosi poważną kontuzję lewego oka. Runda wysoko dla Matty, którego przeciwnik z powodu silnego upływu krwi poddaje się.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO WŁOCHÓW

W wadze koguciej Eli Castro walczył z Sergo. Doskonały Włoch znów pokazał piękną walkę, przeprowadzoną bardzo mądrze taktycznie. W pierwszej rundzie obaj zawodnicy walczą mało, badając się wzajemnie. Wyczuwa się jednak respekt Amerykanina przed Włochem. W drugiej rundzie Sergo wzmacnia tempo, goni przeciwnika po ringu. Celny lewy na żołądek tak peszy Yankesa, że ucieka się do nieczystej walki, bije głową. W III rundzie Sergo zupełnie panuje na ringu, kończąc walkę zupełnie świeży, podczas gdy jego przeciwnik jest zupełnie wyczerpany.

Zwycięstwo Sergo nie nasuwa żadnych wątpliwości.

POLUS BIJE MURZYNA

W wadze piórkowej Polus ma za przeciwnika Murzyna Jackie Simons najlepszego zawodnika drużyny, którego widownia wita owacyjnie, jest bowem jej pupilkiem.

Murzyn rusza do ataku, przy czym Polus dobrze kontruje swoją świetną lewą. Polus popada w stary błąd, odkrywa lewą stronę i inkasuje kilka celnych sierpów w szczękę. Pierwsza runda kończy się przewagą punktową murzyna. Przewagę tę niweluje Polus już w drugiej rundzie. Idąc za radą trenera, atakuje teraz prawą i stale celnie trafia murzyna w żołądek. Nie pozostaje to bez wrażenia i w 3 rundzie przewaga Polusa jest coraz większa. Na chwilę przed ogłoszeniem werdyktu obawiamy się o sędziów, ale tutaj, w Kansas City, spisali się doskonale. Ogłoszono więc jednogłośne zwycięstwo Polusa.

PIERWSZY NOKAUT

W wadze lekkiej walczy Hanry Müs z Nürnbergiem (Niemcy), który nie był nadzwyczajnie dysponowany. Amerykanin jest doskonałym „kontra - bokserem" i dobrze zatrzymuje lewą ataki Niemca, który rzadko trafia. Po dwóch rundach lekka przewaga punktowa Amerykanina. W trzeciej zmęczeni zawodnicy unikają walki. Nagle w 2 minucie celny lewy sierp w szczękę zwala Amerykanina z nóg i sędzia ringowy wylicza go. Podnoszą go nieprzytomnego. Zwycięża Nürnberg przez k. o.

W wadze półśredniej Murach (Niemcy ma za przeciwnika słabego Ray Mc Donald (irlandczyka z pochodzenia).

Amerykanin zaskoczony prawą pozycją Muracha nie może znaleźć odpowiedniego sposobu walki i stoi niejednokrotnie w ringu bezradny. Murach trafia celnie z obu rąk, uzyskuje coraz większą przewagę nad słabnącym przeciwnikiem. W trzeciej rundzie Amer. jeszcze raz próbuje ataku, stawia wszystko na jedną kartę. Zapał jego ostudzają celne ciosy Muracha, który też zwycięża wysoko na punkty.

CHMIELEWSKI MASAKRUJE.

W średniej spotkali się rudy Floyd Hall i Chmielewski. Pierwsza runda napełnia nas obawą o Chmiela. Amerykanin o b. krótkich rękach dąży do zwarcia, uderza tu głową i pcha, na co sędzia ringowy nie zwraca uwagi. Chmielewski nie trzyma go na dystans, idzie w zwarcie, gdzie nic zrobić nie może i traci punkty.

Druga jest zupełnie inna. Chmiel jest teraz znacznie szybszy. Bije z dystansu i celnie trafia szczękę przeciwnika. Po silnym prawym prostym w szczękę, Amerykanin wali się na deski, podnosi się na „8", jest jednak zamroczony. Otrzymawszy jeszcze kilka ciosów, z powrotem upada i sędzia przerywa walkę. Chmielewski był w doskonałej formie, lepszej niż w Chicago.

BIJATYKA NA RINGU.

W półciężkiej Musina (Włochy) i murzyn Louis Jackson nie pokazali pięknej walki. Obaj mają słabe pojęcie o kryciu, okładają się przez 3 rundy mało celnymi ciosami z dystansu. Techniczna przewaga i trochę celniejsze ciosy, przynoszą małe punktowe zwycięstwo Musinie.

PREZENTY DLA RUNGEGO.

W wadze ciężkiej Runge (Niemcy) walczy z murzynem Charley Neaves. O głowę niższy murzyn, ma przewagę nad Rungem w zwarciu, który niepotrzebnie, górując długością rąk do tego dopuszcza. Po pierwszej rundzie wyrównanej, drugą wygrywa murzyn, górując stale w zwarciu. Dopiero w trzeciej Runge trzyma dystans i trafia celniej, uzyskując przewagę. Walka nierozstrzygnięta. Optycznie zwycięstwo należało się murzynowi. Sędziowie jednak przyznają zwycięstwo Rungemu.

Poziom zawodów dość wysoki, nie gorszy jak w Chicago. Sędziowie, jeden w ringu bez głosu i trzej na punkty, b. objektywni. Przy takim sędziowaniu wynik w Chicago byłby inny.

WE WTOREK W EUROPIE.

Na drugi dzień rano o godz. 9.45, nastąpił odjazd do New Yorku przez Chicago, podróż potrwa 32 godziny. Przyjazd w czwartek wieczór do N. Y., stąd w sobotę o godz. 12-tej odjazd statkiem Lamastria do Ostendy. Podróż morska potrwa 10 dni, bowiem statek przybędzie do Ostendy 15.VI. b. r.

Efre.

Odkrycie mistrzostw szermierczych

16-letnia Hercożanka ze Śląska

5 warszawianek, 2 ślązaczki, łodzianka i lwowianka znalazły się w finale mistrzostw indywidualnych. Z „młodych twarzy", które odpadły na uwagę zasługuje poza Ornochówną, której odpadnięcie jest niebylejaką sensacją jedynie Rajpoldówna z Łodzi, z której mogą „być ludzie". Na razie zawodniczka ta ma tylko piekielny temperament. Druga łodzianka walczyła, jakby w ręku trzymała nie floret, ale... wachlarz. Maleńkie ślązaczki słabe. Co się zrobiło z tak obiecującej w r. ub. Wieczorkówny.

Finalistki za to zademonstrowały klasę, jakiej trudno by się było doszukiwać u panów. Poziom był naprawdę wysoki, walki emocjonujące, żywe i zacięte. Świadczy o tym fakt, że na 36 rozegranych „assauts", aż 12 zakończyło się wynikiem 5:4.

Zwyciężyła jeszcze raz Stanoszkówna. Zdobyć poraz trzeci z rzędu mistrzostwo (i puchar przechodni na własność) w walce z tak silną „koalicją" warszawską to sukces, zasługujący naprawdę na wyróżnienie. Ta kobieta ma niespożyte zapasy sił, temperamentu, woli zwycięstwa. Atakuje z ogniem i to z takim ogniem, że zapomina często iż floret jest bronią jednak przede wszystkim techniczną i, że w walce z bardziej rutynowanymi przeciwniczkami, te środki, jakie na razie jeszcze wystarczają na konkurencję krajową mogą zawieść. Zawiodły zresztą już w walce z Serini, która pracując pięknie, mądrze i wszechstronnie pobiła mistrzynię. Było to najpiękniejsze spotkanie turnieju, prowadzone po męsku, w doskonałym tempie z rozmachem. Taką chcielibyśmy widzieć pannę Serini zawsze. Cóż, kiedy bojowość tej zawodniczki budzi się dość rzadko.

Zwycięstwo nad Stanoszkówną nie dało jednak Serini drugiego miejsca. Przegrała z Markowską, co nie było ostatecznie sensacją, ale ponadto z Szrejderową i z Hercokową. A że Markowska miała tylko dwie przegrane (Stanoszkówna i Laskowska) została wicemistrzynią. Biła się zresztą bardzo dobrze, miękko, demonstrując cały bogaty repertuar umiejętności.

Ale nie żadna z pierwszych trzech, nie czwarta p. Laskowska, która przy trzech porażkach otrzymała najmniejszą w turnieju ilość trafień (!), a trzy przegrane miała po 4:5 (!!) była rewelacją zawodów. Stała się nią maleńka, 16-letnia Hercożanka ze śląska. Przyczyniła się ona w niedzielę walnie do zdobycia przez swój zespół wicemistrzostwa, przeszła doskonale eliminacje indywidualne, nazajutrz startowała w czterogodzinnym finale, zajmując jaknajbardziej zasłużenie 5-te miejsce i mając na rozkładzie m. in. Laskowską (!) z którą wyciągnęła ze stanu 1:4 na 5:4 (to samo powtórzyła ze Szrejderową), a ulegając Markowskiej minimalnie 4:5 (!) i Stanoszkównie 3:5. Ale jakie prowadzenie broni, co za poprawność, jaka oszczędność ruchów. Mógłby to być wzór dla wszystkich innych pań, które znacznie szerzej prowadzą broń. Koniecznie, koniecznie trzeba stworzyć temu talentowi z bożej łaski (w jej rodzinnych Rydułtowych nie ma nawet fechmistrza) warunki treningu, umożliwić jej wyjazdy do Katowic, a będzie to najlepsza techniczka śląska, lepsza od Stanoszkówny.

Pani Drohocka, wyprzedzona przez Hercożankę pokazała tylko energiczne długie proste ataki, ale jej repertuar jest zastraszająco mały. 7-ma była p. Szrejderowa, z której śliczną sylwetką szermierczą dziwnie się kłóci niezgrabnie pracująca lewa ręka. Wczoraj biła się p. Szrejderówna nadspodziewanie dobrze.

Pani Matczakówna z Łodzi ciągle jeszcze bardzo jednostronna.

Ostatnie miejsce zajęła p. Hercokowa, która fizycznie nie wytrzymała ciężkiego turnieju.

EDWARD GOTARD

OSTATNI TRENING SZERMIERZY

Dwa mecze treningowe rozegrali szermierze wojskowi wyjeżdżający do Paryża w C. I. W. F-ie z reprezentacjami fechmistrzów w składzie: Laskowski, Taranda, Fogt oraz Kurpiewski, Buczak, Kluge.

Drużyna reprezentacyjna (Dobrowolski, Segda, Suski) wygrała oba spotkania wysoki (8:1 i 8:1) wykazując doskonałą formę, nie gorszą niż na olimpiadzie a wg. słów mjr. Dobrowolskiego nawet może lepszą, gdyż zawodnicy nie są tak przemęczeni eliminacjami, jak w ubiegłym sezonie.

Horoskopy paryskie są coraz lepsze, zwłaszcza, że i szpadziści poprawili się b. znacznie. (eg)

Biuletyn z prowincji

LUBLIN.

L. W. S. — Unia 3:1, zawody w ramach „Dnia Lub. O. Z. P. N.". L. W. S. po raz drugi w tym sezonie wykazał swą wyższość nad mistrzem okręgu. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kamiński, Bojarski i Łatecki, dla pokonanych — Gajda. Sędziował p. Regenbagen.

Turniej o puchar „Expressu Ilustrowanego" zakończył się nieoczekiwanym sukcesem „Makabi", która obecnie zdobyła puchar już na własność. Wyniki szczegółowe:

Hapoel — Unia rez. 5:4.

L. W. S. rez. — Makabi 2:1. Makabi wygrywa walkowerem, gdyż w drużynie fabrycznej grało 5-ciu graczy pierwszej drużyny.

Finał: Makabi — Hapoel 1:0. Mecz był niezwykle zacięty i wobec bezbramkowego rezultatu został przedłużony. Rozstrzygnięcie padło na parę minut przed końcem półgodzinnego przedłużenia. Sędziował p. Grabowski.

Staraniem WKS Unia odbył się w Lublinie turniej tennisowy o mistrz. „Ziemi Lubelskiej" przy udziale graczy warszawskich, lwowskich i lubelskich. Wyniki półfinałów: Czajkowski (Legia, Warszawa) — Strzelecki (Legia) 8:6, 8:6; Tomczykowski (WLTK) — Huskowski (Legia) 6:0, 6:0; Finał: Czajkowski (Legia) — Tomczyński (WLTK) 6:4, 6:2, 7:5

BIAŁYSTOK. Na trasie Grodno — Białystok (90 km) odbył się wyścig kolarski. Zwyciężył Lul (Sparta) w czasie 2:44:30. Poza konkursem Kozłowski (Sokół) uzyskał 2:42:30.

BIAŁYSTOK. Jagielonia — Ł.K.S. (Łomża) 2:1 (1:0). Mistrz kl. A. Pod koniec meczu obie drużyny grały w 9 graczy. Goście nie wyzyskali rzutu karnego. W drużynie Jagielonii grał zawieszony gracz Kowalczyński.

BIAŁOWIEŻA. P.W.L. — Cresovia (Grodno) 1:0 (1:0).

CZĘSTOCHOWA. Tur (Mysłowice) — Skra 5:1 (1:1).

Jako przedmecz spotkania śląsk — Kielce zagrają sędziowie sosnowieccy z częstochowskimi.

BRZEŚĆ. Mecz lekkoatletyczny AZS (Lublin — KSPW wygrali miejscowi 95:93. M. in. padły następujące wyniki: 100 mtr. Dankowski (PW) 11,7; 400 mtr Krajewski (AZS) 54,9 rekord okr. lub., 3000 Lis (AZS) 10:01,8. Skok wzwyż Adamczak i Maciukiewicz (obaj PW) po 174. Skok w dal Medyński (PW) 650, 2. Maciukiewicz (PW) 643. Ten sam zawodnik nieznacznie przekroczył 686.

NOWY SĄCZ. Sandecja — Makabi 3:0 w. o. Mistrz kl. A. Sędzia odgwizdał zawody z powodu niestawienia się drużyny z Mielca.

PIĘCIOBÓJ o mistrzostwo Krak. OZLA zgromadził na starcie zawodników miejscowych i Cracovii. Mistrzostwo zdobył Dudzic (Cracovia) 3014,79 pkt. przed Moszyckim i Gudzem.

OSTRÓW WLKP. Legia (Poznań) — KPW 1 10:0). Obie drużyny w rezerwowych składach. Bramki strzelili Mikołajczak 6, Markiewicz 2, Mazgaj 1 i jedna samobójcza. W barwach pokonanych Wojtczak obchodził jubileusz 200-nego meczu.

KUTNO. Sokół — Orzeł (Warszawa) 3:1.

RADOM. Zawody torowe wywołały tu znaczne zainteresowanie. W biegu sprinterowskim zwyciężył Osmólski (Łódź) 14,2. W biegu amerykańskim zwyciężyła para łódzka Osmólski — Świątkowski, bieg australijski — Łazarczyk (Częstochowa).

Naprzód — Jutrznia 3:0 (1:0). Hat trick Pietrzykowskiego.

Mecz tenisowy pomiędzy RLKT a WKS Dęblin zakończył się zwycięstwem miejscowych 7:3, a pomiędzy SK Broń a KSZO (Ostrowiec) 4:3.

JAROSŁAW. W zawodach kajakowych zwyciężyli Fedus (w jedynkach wyścigowych — 10 km) 43:10, Konieczny i Mazur (dwójki) — 43.40, Cieplicki (Jedynki 1 km.) — 4:14. Fedus i Staszczyk (dwójki) 4:32.

TOMASZÓW MAZ. TFSJ zorganizowała wyścigi kolarskie. W wyścigu na 70 km. zwyciężył Derwiński (Lechia) 2:09:03 przed Starkiem (TFSJ) i Jaskółką (TFSJ). Zwycięzcy otrzymali imponujące nagrody,

GDAŃSK. Polski klub wioślarski zorganizował regaty, bogato obesłane przez kluby polskie. Regaty przyniosły następujące wyniki:

Czwórki półwyścigowe: KPW Bydgoszcz; czwórki młodszych: BTW; czwórki nowicjuszy — klub wioślarski Gdańsk. Czwórki półwyścigowe młodzieży — klub wioślarski w Gdańsku. Czwórki pościgowe pań — BTW. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy — Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz. Czwórki — Towarzystwo Wioślarskie w Płocku. Ósemki KPW Bydgoszcz.

OSTROWIEC KIEL. KSZO — Makabi (Kraków) (2:2 (2:1), bramki dla KSZO zdobył jedną Sosiński i samobójcza po strzale Łosińskiego, dla Makabi po jednej Flajszer i Solingier II z karnego. Makabi przyjechała bez swoich najlepszych graczy — Porańskiego, Rittermana, toteż wynik remisowy osiągnięty w Otrowcu goście powinni uważać za sukces. Drużyną szybszą było KZSO, nie dopisała natomiast celność strzałów, szczególnie Zakrzewski, grający na lewym skrzydle zmarnował dużo strzałów. Makabi przewyższała taktyką i rutyną. W KSZO na wyróżnienie zasługuje Kieryś II i Sosiński. Makabi miała najlepszego gracza w Soldingerze II. Sędziował dobrze p. Szabłowski.

W zawodach lekkoatletycznych Mittelstaedt uzyskał na 400 m. 52,1 a na 800 mtr. — 2:01.2.

RAWICZ. W Rawiczu odbył się niezwykle interesujący pojedynek sprinterów. Popek zmierzył się z nową sławą wyrastającą na gruncie Korpusu Kadetów — Górzyńskim i zwyciężył w czasie 10,8 o metr przed Górzyńskim (10,9).

W trójmeczu koszykówki wziął udział AZS poznański. Goście zwyciężyli przed Korp. Kadetów i AKS-em.

MIĘDZYUCZELNIANE ZAWODY PŁYWACKIE

GRUDZIĄDZ. W basenie pływackim odbyły się pierwsze szkolne zawody pływackie, zorganizowane przez Międzyszkolny Klub Sportowy. W ogólnej punktacji zwyciężyło Gimnazjum im. Chrobrego 110 pkt. przed im. Sobieskiego 81 pkt. i im. Goethego 21 pkt.

ECHA AWANTUR W CZELADZI

W związku z zajściami na „derbach" Czeladzi (Brynica — CKS), zarząd podokręgu piłkarskiego w Sosnowcu zdyskwalifikował sędziego Majcherczyka na 3 lata, jako rzekomego działacza CKS. Obecnie p. Majcherczyk odwołał się od tej dyskwalifikacji, udowadniając, że nie jest on działaczem wspomnianego klubu i dlatego, za klub ten nie może ponieść konsekwencji. (hr)

Nasz konkurs

Warto zaryzykować 50 gr.

mając szansę zdobycia:

Aparatu fot. „Agfa"

200 złotych gotówką

Przejazdu i biletu na mecz Polska — Rumunia w Łodzi

Jaki będzie wynik meczu piłkarskiego Polska — Szwecja? Która drużyna strzeli pierwszą bramkę? Jaki będzie wynik spotkania w pierwszej połowie?

Odpowiadając trafnie na te trzy pytania można zdobyć równocześnie trzy wspaniałe nagrody:

I) 200 zł gotówką
II) aparat fot. „Agfa"
III) przejazd i bilet na mecz z Rumunią w Łodzi.

Już sama satysfakcja rozwiązania tej sportowej zagadki musi zapalić do współzawodnictwa wszystkich miłośników piłki nożnej. A w dodatku wysiłek ma być przecież nagrodzony sowicie przy minimalnym ryzyku

50 groszy

które każdy uczestnik obowiązany jest złożyć jako wpisowe przy kuponie konkursowym znaczkami pocztowymi

na Fundusz Olimpijski

Przy sprawdzaniu kwalifikacji kuponów do nagród komisja kierować się będzie następującymi zasadami:

a) trafna odpowiedź na wszystkie trzy pytania uprawnia do zdobycia

wszystkich trzech nagród

jeżeli nie będzie innych podobnie szczęśliwych konkursowiczów. Gdyby zaś była ich większa liczba, wtedy suma 200 zł zostanie podzielona, a premie

II—Firmy fotograficznej „Agfa"
III — Polskiego Związku Piłki Nożnej

będą rozlosowane między dwie, lub więcej w tym samym stopniu uprawnione osoby.

W razie nie wypełnienia przez nikogo warunków wymienionych w punkcie a) prawa do nagród przechodzą kolejno na kupony:

b) z trafnymi odpowiedziami Nr 1 i 2
c) z trafnymi odpowiedziami Nr 1 i 3
d) z trafnymi odpowiedziami tylko Nr 1.

Bez odgadnięcia ogólnego choćby wyniku meczu nikt

nie może zdobyć

głównej nagrody pieniężnej i przepadnie ona w takim wypadku całkowicie na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

Pozostaną jednak do rozegrania dwie inne nagrody:

aparat fot. „Agfa"
(i dwie rolki do niego)
przejazd i bilet na mecz
Polska—Rumunia w Łodzi 4.VII.

Kupony należy wypełnić bez poprawek i dopisków, dołączyć do każdego z nich wpisowe 50 gr znaczkami pocztowymi (nie nalepionymi) i przesłać pod adresem.

Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 22-go czerwca. Listy posiadające taką (na późniejsza) datę stempla pocztowego zakwalifikowane zostaną do udziału w konkursie.

Załączyć znaczek za 50 groszy
i wysłać pod adresem:
Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11

KUPON C

Kto wygra mecz Szwecja-Polska

1) Mecz wygra: Szwecja, Polska (jedno skreślić)

w stosunku ....

2) Pierwszą bramkę strzeli Szwecja-Polska (jedno skreślić)

3) Wynik do przerwy będzie .... dla Szwecji, Polski (podać wynik) (jedno skreślić)

Imię i nazwisko ....

....

Dokładny adres ....

....

al. Reksza i m. Szereszewski

Ring wolny!..

powieść

32)

— Czy mnie kocha? — zadumał się Jedlicz, najwidoczniej szukając sam dla siebie odpowiedzi na to pytanie. — Myślisz, że wiem? Mówi, że tak. Stale mi to mówi, ale...

Zaciął się.

— Ale co?...

— Ale postępowaniem swoim zaprzecza temu na każdym kroku. Nie rozumiem tego, co ona robi. Ja odkąd jestem z nią, nie myślę o żadnej innej kobiecie, nie patrzę na żadną. Ona otacza się stale całą gromadą frajerów, którzy zjadają ją oczami, nie kryjąc się wcale z tym, że... Niech piorun zatrzaśnie!

— No! To, że kręci się zawsze koło niej dużo mężczyzn niczego jeszcze nie dowodzi. Jej zawód...

— Wiem — przerwał niecierpliwie Marian — ona też tłumaczy to wszystko swohn zawodem. Ale to za proste tłumaczenie. Obserwuję inne aktorki i widzę, że jednak postępują inaczej. Diabli wiedzą, może i kocha naprawdę... Do pewnego stopnia, że ocenia mnie inaczej, niż do wszystkich innych, ale czasami widzę zupełnie wyraźnie, jak specjalnie interesuje się jednym czy drugim z tych miglanców i nie mogę się z tym w żaden sposób pogodzić. To, widzisz, jest ciekawe... Jako mężczyznę ona woli mnie, niż wszystkich innych, ale jej imponuje forsa, zauważyłem już, że stara się nawiązywać znajomości z grubymi rybami, rozumiesz?... Jaka wtedy jest moja rola? Niedługo może zacznąć gadać, że mnie utrzymuje!...

— Tych spraw nie zmienisz — oświadczył Markowski — jesteś rzeczywiście goły, nie możesz rywalizować pod tym względem z różnymi dyrektorami i prezesami, którzy adorują panią Reno. A z drugiej strony ona nie może przecież odtrącać od siebie bogatych protektorów, nie może, jako artystka i kobieta z tak olbrzymim powodzeniem, stronić od ludzi i uciekać od wytwornego towarzystwa.

— No dobrze, może masz rację, to wszystko co ona robi jest w porządku, ale ja nie mogę tego znieść!

— I co chcesz zrobić?

Jedlicz stropił się. Otóż to, właśnie nie miał pojęcia co robić. Jak w wielu innych sprawach tak i w tej klarował sobie długo, że cała historia się jakoś ułoży, że będzie dobrze. Nie układała się jednak... Kiedyś zażądał od Reny Reno, aby rzuciła taniec, lecz w tej samej chwili, gdy to powiedział zrozumiał śmieszność i nierealność swego żądania. Nie mógł jej przecież zapewnić innej egzystencji, nie mógł jej proponować, żeby przestała występować i dorabiała się razem z nim pokoju z kuchnią, żeby gotowała obiady i prała bieliznę.

Staś patrzył na przyjaciela i po krótkim wahaniu powiedział:

— Słuchaj, stary, nie zrozum mnie źle, możesz wierzyć, że chcę dla ciebie jak najlepiej. Z tej sytuacji jest tylko jedno wyjście. Powinieneś się z nią rozstać. Czekaj, nie przerywaj, naprawdę to jest jedyna droga. Jeśli mam być szczery, nie wierzę w to, aby pani Reno, jeśli nawet cię naprawdę kocha, obliczała tę grę na dłuższą metę, aby chciała się wiązać z tobą na zawsze... Nie znam jej, widziałem ją tylko i odniosłem wrażenie, że jest na to zbyt trzeźwa, zbyt doświadczona życiowo. Kobiety, nawet niedoświadczone, traktują te sprawy zupełnie inaczej, niż my. Potrafią dzielić, mnożyć, kalkulować. My naogół nie bawimy się w takich razach w rachunki. Czy mało widziałeś takich, które kochając kogoś, nawet prawdziwie, wychodziły zamąż za innego, kto dawał im dobrą egzystencję i pozycję w świecie. Miały może i nie przeszkadzało im to kochać nadal tamtych swoich wybranych, z którymi jednak nie chciały wiązać się małżeństwem...

Jedlicz spoglądał ponuro przed siebie. Przez długą chwilę siedział bez ruchu, ważąc słowa Markowskiego. wreszcie podniósł głowę i zaczął mówić, z trudem wyrzucając z siebie urywane zdania:

— Tak, tak... Masz rację, napewno masz rację. Muszę ją rzucić... Wiem, że to wszystko nie ma sensu... Zawsze to wiedziałem... Już dawno chcę to zrobić, kiedy widzisz ona sama mnie trzyma. Dlaczego to robi, jeśli, jak ty uważasz, że to nie jest sprawa poważna, dlaczego utrudnia mi odejście... Przecież, jeśli mnie rzeczywiście kocha, tak, jak ja ją kocham, to może... Jeśli ona naprawdę chciałaby, to ja już wszystko zrobię... Może zarobię jakoś... Jeśli... Dlaczego tak ją tak jeszcze trochę nic zrobić, dlaczego...

— Nie gadaj głupstw!...

— Tak, Stasiu. Oczywiście mówię głupstwa i najgorsze, czuję, że mogę zrobić wielkie głupstwo. Dlaczego mnie przytrzymuje, do cholery, po co jej jestem potrzebny?...

Markowski nie mógł na to odpowiedzieć. Nie mógł odpowiedzieć nikt, prócz samej Reny Reno, która w tym samym czasie prowadziła trochę inną rozmowę...

Skończyła właśnie swój występ, kiedy do garderoby przyniesiono jej wiązankę kwiatów i bilet wizytowy. W ślad za wiązanką zjawił się wkrótce i ofiarodawca. Kto z państwa ma dobrą pamięć, bez trudu poznałby w przybyłym tego samego wytwornego gentlemana, który po meczu „Stal" — „Korona" odjechał tajemniczą limuzyną z ulicy Kopernika w stronę Nowego Światu.

W garderobie artystki zachowywał się, jak u siebie w domu. Wyciągnął się wygodnie w fotelu, opierając nogi na poręczy krzesła i nucąc modny przebój, czekał aż Rena Reno upodrabuje swoją tualetę.

— Masz może „Old Gold"? — rzucił za siebie. — Dawno nie paliłem prawdziwego papierosa!...

— Leżą za lustrem.

Zaciągnął się parę razy z satysfakcją, i nie spiesząc się, przełożył pół paczki do swojej papierośnicy.

— Byłeś tam?

— Byłem.

— I co?

— Trudna sprawa, ale warto się tym zająć...

(C. d. n.)

Inwazja amerykańska na kortach Queens Clubu

Pierwszy mecz Parkera w Europie

LONDYN, 14 czerwca.

Dziś rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu w Queen's Clubie. Jest on „próbą generalną" przed Wimbledonem. Graczom zagranicznym daje on możność wypróbowania swych sił na kortach trawiastych. Prócz tego, spokojna atmosfera zawodów wpływa niezwykle dodatnio na stan nerwowy graczy przed ciężkimi zmaganiami wimbledońskimi.

Queen's Club jest najbardziej arystokratycznym klubem tenisowym w Anglii, a mistrzostwa jego posiadają tradycję niemniej wspaniałą od Wimbledonu. Turniej ten jest zwykle pierwszym występem amerykańskiej drużyny tenisowej w Europie i gracze amerykańscy zdobywają w nim prawie wszystkie tytuły mistrzowskie.

Tegoroczny turniej odbywa się również pod znakiem wielkiej inwazji z USA. Amerykanie obsadzili wszystkie konkurencje, prócz jednej, która nas najbardziej interesuje, a mianowicie — gry pojedynczej pań. W tej konkurencji bronimy tytułu mistrzowskiego, zdobytego w zeszłym roku przez Jędrzejowską.

Mistrzyni nasza ma wszelkie szanse na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu. Znajduje się ona obecnie we wspaniałej formie, a konkurencja nie przedstawia się zbyt groźnie. Najniebezpieczeniejsze przeciwniczki Jędrzejowskiej — Sperling, Lizana, Mathieu, Round Jacobs i Marble grać nie będą. Wolą one trenować spokojnie w domu. Nie znaczy to jednak, aby zadanie Jędrzejowskiej była zupełnie łatwe. W turnieju biorą udział: Angielki — Stammers, Noel, Saunders, Mc Ostrich, Francuzka Henrotin oraz Amerykanki — Andrus i Winthrope. Rozstawione zostały Jędrzejowska i Stammers.

Droga Jędrzejowskiej, aż do półfinału jest stosunkowo łatwa. Mecz pierwszej rundy już wygrała — bez walki, gdyż przeciwniczka jej wycofała się. Druga runda powinna przejść bez większych sensacyj i dopiero w trzeciej, Jędrzejowska natrafi na silniejszą przeciwniczkę, Miss Harvey, którą jednak pokonała w zeszłym tygodniu. W półfinale Polka spotka się zapewne z Henrotin lub Scriven.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Noel zostały rozstawione jako nr 3. Powinny one bez przeszkody dojść do półfinału, gdzie spotkają się z bardzo silną parą francusko-amerykańską, Henrotin — Andrus. W mixcie Jędrzejowska gra ze swym partnerem z turnieju w Weybridge, Billingtonem. Tutaj są szanse na zdobycie mistrzostwa.

Niezwykle silnie obsadzone są konkurencje panów. Na czele licznej drużyny amerykańskiej stoi Donald Budge, zeszłoroczny zwycięzca tego turnieju i faworyt na tytuł mistrza Wimbledonu. Poza nim grają Grant, Parker, Mako, Sabin, Surface, Harris, Robertson i Hall — oktet, o którym marzyłoby każde państwo. Jedynym ich godnym przeciwnikiem jest Austin, który też został wraz z Budgem rozstawiony. Półfinałowe spotkania Austin — Parker i Budge — Grant dostarczą na pewno wielkich sensacyj.

Dzień dzisiejszy przeszedł zupełnie spokojnie. Amerykanie wygrali wszystkie swoje mecze. Z największym zainteresowaniem oglądano pierwszy mecz Parkera na kontynencie Europy. Parker-Pajkowski, młody Amerykanin pochodzenia polskiego, jest tu uważany za wielką „gwiazdę przyszłości". Po dzisiejszym meczu trudno wyrobić sobie o nim zdecydowany sąd. Był to jego pierwszy występ po tygodniowej podróży morskiej. Pokonał on po ciężkiej walce partnera Jędrzejowskiej w mixcie, Billingtona, 6:4, 7:5. Jedną rzecz można było zauważyć — Parker przedstawia zupełnie odmienny typ gracza niż inni Amerykanie. Nie gra on „na siłę", nie opiera swego ataku na serwisie i smeczu. Jest on raczej typem gracza „kontynentalnego" i najbardziej zbliżony jest stylowo do Austina.

JERZY SOKOŁÓW



PARKER - PAJKOWSKI



JĘDRZEJOWSKA I JEJ TROFEUM — *puchar zdobyty wraz z tytułem mistrzyni hrabstwa Kent.*

Bez Perryego, ale z Crammem i Budgem

otwiera Wimbledon swe podwoje

Wimbledon zbliża się. W bieżącym tygodniu ogłoszono listę przyjętych zgłoszeń. Liczy ona 118 nazwisk w singlu panów (10 dochodzi po eliminacjach) i 90 nazwisk w singlu pań. W długiej tej liście reprezentowane są niemal wszystkie narody świata. Najwięcej miejsc — niemal połowę — obsadziła Anglia.

Po niej idą: Francja, U.S.A., Australia, Czechosłowacja, Niemcy, Południowa Afryka, Jugosławia, Włochy i inne. Polska zajmuje to samo stanowisko, co... Chili: reprezentowana jest tylko przez jedną osobę — w konkurencjach pań. W konkurencjach par nie mamy ani jednego przedstawiciela. A szkoda. Grać przecież będą słabsi od nas Belgowie, Grecy i Monegaskowie. Nawet licząc się z przegraną w pierwszej rundzie, gracze nasi, specjalnie młodzi jak Tarłowski, skorzystaliby więcej z przyglądania się w Wimbledonie, niż z grania w mało ważnych turniejach w miejscowościach kuracyjnych w Polsce.

W singlu panów dużo zaszło zmian od zeszłego roku. Trzykrotny mistrz Wimbledonu, Fred Perry, nie będzie bronił swego tytułu. Wycofali się z czynnego życia sportowego znakomici Amerykanie van Ryn i Allison; nie będzie grał Destremeau, który zdaje maturę w Paryżu; z powodu choroby musieli zrezygnować z udziału w turnieju: Quist (Australia) i Timmer (Holandia), wreszcie jedna z najpopularniejszych postaci Wimbledonu, Hiszpan Maier, walczy gdzieś na odległym froncie.

Pojawił się jednak na horyzoncie szereg nowych gwiazd. Po raz pierwszy wystąpi w Wimbledonie Frank Parker - Pajkowski, nadzieja tenisu amerykańskiego. Grać będzie również świetny junior australijski Bromwich, oraz Czech Cejnar, który ma za sobą sensacyjne zwycięstwo nad Crammem. Powraca do turnieju po dwuletniej przerwie Roderich Menzel. Po raz pierwszy grać będą Schroeder (Szwecja), Taroni (Włochy) i Harris (U. S. A.).

W singlu pań zmiany są znacznie mniejsze. Brak będzie jedynie Amerykanek, Fabyan i Babcock, które trenują po drugiej stronie Atlantyku do meczu o Wightman Cup z Anglią. Grać jednak będzie zeszłoroczna mistrzyni Ameryki, Alice Marble i zeszłoroczna mistrzyni Wimbledonu, Helen Jacobs.

Mistrzostwa para mixta. Perry Round została rozbita po przejściu Perry'ego na zawodowstwo. Jędrzejowska grać będzie w deblu pań ze swoją starą partnerką, Susan Noel, w mixcie zaś z mistrzem Chin, S. K. Kho. *J. Sokołów.*

Mistrzostwa tenisowe bez niespodzianek

Kraków, 15 czerwca.

Tegoroczne Mistrzostwa Narodowe Polski zgromadziły na starcie całą elitę krajową z Hebdą, Tłoczyńskim i Tarłowskim na czele. W ostatniej chwili zjawił się również Wittman.

W singlu pań brak Jadwigi Jędrzejowskiej uczyni tę konkurencję znacznie ciekawszą i bardziej emocjonującą.

Poziom juniorów jest zadawalający, przy czym jak dotychczas wybili się Niestrój ze Śląska, Czajkowski, Ksawery Tłoczyński, 16-letni Borowczak z Poznania oraz Schiff z Tarnowa.

Niestrój, operujący czystym i pewnym uderzeniem, tak z lewej jak i z prawej strony, dobry taktycznie i w defenzywie, po przyśpieszeniu i wzmocnieniu uderzenia może dojść do ładnych wyników. On też byłby prawdopodobnie mistrzem, gdyby nie to, że komisja sędziowska po stwierdzeniu, że ma on już ponad 18 lat zdyskwalifikowała go po rozegraniu pierwszej partii.

Ksawerego Tłoczyńskiego i Czajkowskiego wszyscy znamy. Borowczak ma świetne zadatki na przyszłość. Dysponuje on ładnym uderzeniem z obu stron, dobrym smeczem, a zwłaszcza tak rzadkim u młodych wolejem. Prawdopodobnie wkrótce o nim usłyszymy.

Z ciekawych partii rozegranych dotychczas należy wymienić ćwierć finał juniorów Borowczak — Schiff, wygrany po ciężkiej, emocjonującej walce przez Schiffa, singel pań, w którym Gajdzianka stawiała silny opór Jędrzejowskiej Zofii, zdobywając sobie powoli pozycję wśród młodych tennisistek.

Tłoczyński, Tarłowski i Hebda przeszli „spacerkiem" pierwszą rundę. Poza tym należy wymienić pięciosetową walkę Kurmana z Ederem, gładką wygraną Horaina z Lechnerem oraz Kończaka z Gajewskim.

Singel panów: Hebda — Herbst 6:2, 3:6, 6:0, 6:0, Lechner — Horain 2:6, 3:6, 0:6, Kończak — Gajewski 6:2, 6:2, 5:7, 6:4, Tłoczyński — Navratil 6:2 6:2, 6:0, Kołcz I — Księżopolski 7:5 ,6:2, 6:1, Bratek — Feldmann 6:1, 6:3, 6:2, Kurman — Eder 7:5, 3:6, 3:6, 9:7, 7:2, Spychała — Brodkiewicz 6:3, 6:0, 6:1, Czajkowski — Ciężak 6:1, 6:1, 6:2, Kołcz II — Czyżowski 6:4, 6:3, 6:3, Pfahl — Tomala 9:7, 6:4, 6:4, Lewenherz — Pohoryles w. o., Tarłowski — Sztencel 6:2, 6:0, 6:0, Gotszalk — Szyszko 6:2, 6:0, 6:2.

Juniorzy: Chenik II — Skonecki 6:4, 2:6. 6:4, Oleniszyn — Hauser 3:6, 6:2, 6:2, Tłoczyński — Sikora 6:1, 6:2, Tomaszewski — Wasserberger 1:6, 6:2, 6:4, Schiff — Bolland 6:1, 6:2, Borowczak — Głuszek 6:3, 6:1.

Podwójna pań: Andrutowa, Słodówna — Potuczkowa, Kuligowiczówna 6:3, 6:3, Jędrzejowska, Rudowska — Bielecka, Parafińska 6:1, 4:6, 6:0.

Singel pań: Rudowska — Dattnerowa 6:3. 6:2, Głowacka — Pinkesfeldowa 4:6, 6:2, 6:2, Andrutowa — Gerezłówna 6:0, 6:4, Głowacka — Turteltaubówna 6:1, 6:0, Jędrzejowska — Bielecka 6:1, 6:1, Gajdzianka — Słodówna 6:4, 6:1, Parafińska — Berkowiczówna 6:3, 7:5, Potuczkowa — Zunierska 1:6 3:6, Janesztowa — Swiecka 8:6, 3:6, 6:1, Matuszewska — Lilpopówna w. o., Matuszewska — Janesztowa 6:4, 6:3, Jędrzejowska — Gajdzianka 6:3, 6:4.

Podwójna panów: Hebda, Tłoczyński — Komendera, Ciciuk 6:1, 6:0, 6:2, Lewenherz, Sztencel — Szyszko, Boczar 6:1, 6:2, 4:6. 6:1, Horain, Kończak — Lauterbach, Zyaman 6:3, 6:2, 6:3.

Mieszana: Matuszewska, Spychała — Berkowiczówna, Eder 6:3, 6:0.



HAZENISTKI ŁODZI I WARSZAWY

rozegrały międzymiastowy mecz z wynikiem nierozstrzygniętym

Start tenisowego Mitropacup

za tydzień Polska — Węgry we Lwowie

15 czerwca rozpoczęły się rozgrywki tenisowe o puchar Europy Środkowej. Zainaugurował je w Pradze mecz Czechosłowacja — Włochy. W tydzień po tym odbędzie się we Lwowie mecz Polska — Węgry.

Do rozgrywek tych przywiązał Polski Związek Tenisowy wielką wagę w chwili ich tworzenia. Miały one nas uniezależnić do kaprysów losowania Davis Cupu, stworzyć fundamenty pod regularny interesujący sezon.

Regulamin ich był istotnie obiecujący. Z każdej strony startować miało po czterech singlistów i dwie pary dublowe. Singliści grają ze sobą w kolejności wyznaczonej przez listy państwowe; razem sześć meczów.

Ale Davis Cup zrobił nam przykrego psikusa. Jego losowanie wypadło za dobrze, dostaliśmy mecz z Czechosłowacją w Warszawie. Skupiły się na nim wszystkie zainteresowania i wszystkie nadzieje. Mitropacup zesunął się w cień.

Na domiar złego mecz warszawski oblał nas zimną wodą, nie tylko przegraliśmy 5:0, ale wykazaliśmy brak stałości formy, umiejętności walki, ambicji i dojrzałości. Dobiły nas nieszczęsne mistrzostwa Francji.

Do spotkania z Węgrami przystępujemy więc z brakiem wiary w siły naszych reprezentantów, nie mamy zaufania nawet do meczu, który jest spotkaniem najłatwiejszym z rozgrywek Mitropacup, który teoretycznie moglibyśmy wygrać.

Węgry wystawiają swój najświetniejszy skład: Szigeti, Gabory, Dallos, Ferenczy; rezerwa Romhanyi, Petoe, Bano, Sznopek. Skład Polski brzmi: Hebda, Tarłowski, Tłoczyński, Wittman w singlach, Hebda, Tłoczyński i Tarłowski, Bratek w dublu. Rezerwowym jest Spychała.

Czesi grają w Pradze w składzie: Menzel, Hecht, Caska, Siba, Cejnar; Włosi: Palmieri, Stefani, Cannepele, Taroni, Quintavalle.

*

Na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego czynione są pierwsze przygotowania do meczu tenisowego Węgry — Polska o puchar środkowej Europy. Mecz z Węgrami wzbudził we Lwowie wielkie zainteresowanie. W pierwszym i trzecim dniu meczu, tj. 25 i 27 rozegrane zostaną gry pojedyncze, w drugim — 26 bm. gdy podwójne.

(K.)



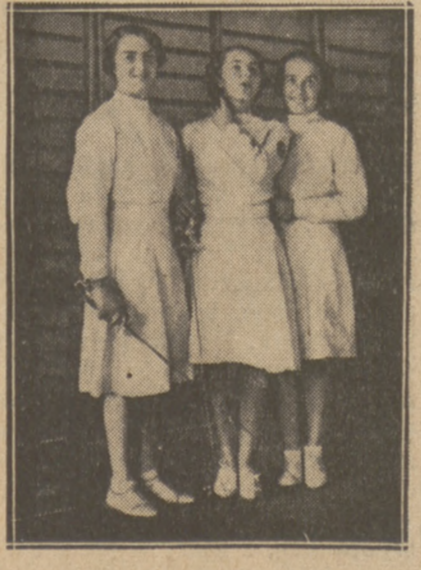
DUNECKI (KPW)

19-letni wszechstronny lekkoatleta pomorski uzyskał w niedzielę nast. wyniki w Toruniu: 686 w dal, 12.55 kula, 33.18 dysk, 11,2 setka, 16,8 płotki.



WARTA — CZOŁEM!

Dwa obrazki z jubileuszowej defilady Warty. Na górze — bokserzy, na dole — lekkoatleci.



FLORECISTKI WARSZAWY

pp. Laskowska, Markowska i Serini zdobyły drużynowe mistrzostwo Polski.



SEKCJA LEKKOATLETYCZNA CRACOVII

która w ramach uroczystości jubileuszowych urządziła zawody. Stoją od lewej: Wróbel, Mleko, Podobiński, Tuziak, kier. sekcji dr Moroz, Brückert, Dadzić, Chudyba, Soldan, Kozłowski i Dudek. Klęczą: Jurczyk, Cabaj, Kwoter, Sztolf, Ścięzor i Bochenek

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI